

BESKID

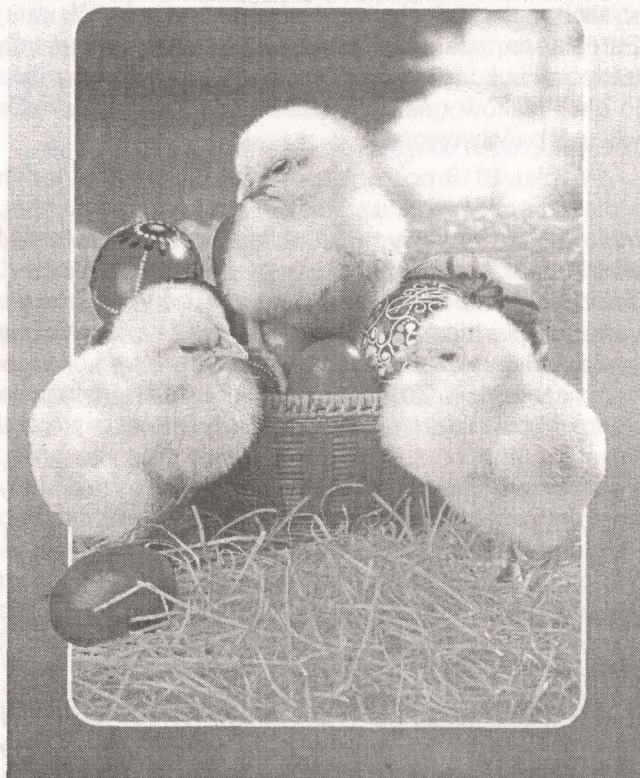
Nr 1 (32)

ISSN 1426-6776

Styczeń - Marzec 1998



Pismo POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO Oddziału BESKID
im. prof. Feliksa Rapfa w Nowym Sączu



*Zdrowych i wesołych świąt życzymy
wszystkim członkom i sympatykom PTT*

**125 lat PTT
(1873-1998)**

W tym roku przypada 125 rocznica powołania do życia Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Pragnąc przybliżyć czytelnikom „Beskidu” historię Towarzystwa, będącą jednocześnie historią polskiej turystyki górskiej, przedstawiamy w tym numerze jej pierwszą część p. t. „Na początku były góry”.

NASZE WYCIECZKI

1) 31.12.1997 - 1.01.1998 - JAWORZYNA.

Przejazd autobusem do Krynicy. Przejście przez Przełęcz Krzyżową do Czarnego Potoku i wejście na Jaworzynę. Udział w noworocznej mszy św. a następnie ognisko z pieczeniem kiełbasy. Zejście do Czarnego Potoku, gdzie w ośrodku „Gromady” zorganizowano zabawę sylwestrową. Powrót autobusem do Nowego Sącza. Prowadzili kol. kol. Małgorzata Kieres i Maciej Zaremba. 32 uczestników.

2) 4.01.1998 - CZERTYŻNE



Przejazd autobusem PKS przez Grybów i Uście Gorlickie do Wysowej. Przejście przez Hutę Wysowską, Przełęcz Hutniańską, Ropki, Przełęcz Lipkę i Czertyżne do Śnietnicy. Na trasie ognisko z pieczeniem kiełbasy. Powrót autobusem PKS przez Florynkę i Boguszę do Nowego Sącza. Prowadził kol. Krzysztof Żuczkowski. 8 uczestników.

3) 11.01.1998 - ŁABOWSKA HALA

Przejazd autobusem PKS przez Nawojową do Złotnego. Wejście bez szlaku na Pisaną Halę i przejście do schroniska na Łabowskiej Hali. Na trasie ognisko z pieczeniem kiełbasy. Zejście przez Skotarki do Łomnicy Zdroju, skąd powrót autobusem PKS przez Piwniczną Zdrój do Nowego Sącza. Prowadził kol. Władysław Kowalczyk. 20 uczestników.

“Na początku były góry ...”

...Na początku były góry. Ale góry dopiero przez człowieka zaczynają żyć. I dlatego dzieje gór są dziejami człowieka w górach. Dlatego dzieje gór polskich są w tak znacznej mierze dziejami Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego”.

„Wierchy” - rocznik osiemnasty - jubileuszowy
- dla upamiętnienia 75-lecia istnienia Polskiego
Towarzystwa Tatrzańskiego 1873-1948”.

* * *

A więc na początku były góry. Wspaniałe, piękne, ale dzikie i niegościnne zarazem. Jako pierwsi zamieszkali w nich bogowie, różnorakie duchy i demony. Człowiek pojawił się tu dopiero później i od samego początku góry zaczęły przyciągać jego uwagę. Nic w tym dziwnego, bo były przecież krainą różnorakiej zwierzyny, użytecznych kruszców, skarbów i drogocennych kamieni, ziół leczniczych, paszy dla bydła, miejscem, gdzie można było się schronić przed karą i odpowiedzialnością lub przed wszelakim złem tego świata, jak to czynili mnisi i pustelnicy.

Z czasem rozwój cywilizacji i kontaktów między narodami zmuszał człowieka do coraz odważniejszego wkraczania w góry. Przestały one już dzielić i być przeszkodą nie do pokonania, a górskie przełęczyste stały się naturalnymi szlakami komunikacyjnymi. Tak było we wszystkich górach świata, tak było również i w naszych. Jednak najodważniej wkraczali w nie poszukiwacze skarbów i drogocennych kamieni. Nie byli oni wprawdzie turystami w dzisiejszym tego słowa znaczeniu, ale byli pierwszymi, którzy w tzw. „spiskach” opisywali te nieznane dotąd obszary. Pełno w nich wskazówek magicznych i zaklęć, które otworzą dostęp do ukrytych skarbów. Ale można też w nich znaleźć wzmianki topograficzne oraz praktyczne rady dotyczące niezbędnego ekwipunku, jak kompas, lornetka, „śpiłki stalowe” (czyli haki) oraz młotek i liny.

Z biegiem lat zaczęły pojawiać się w górach również inni - miłośnicy piękna przyrody. W Zielone Świąta, 10-11 czerwca 1565 roku Beata Łaska w dość licznym towarzystwie odbyła podróż z Kieżmarku w Tatry, najprawdopodobniej do Zielonego Stawu Kieżmarskiego. Nowym zupełnie zjawiskiem w tej wyprawie był brak konkretnego celu uzasadniającego podjęcie tak dużego trudu. Była to wyprawa tylko dla przyjemności i zaspokojenia kobiecej fantazji.

W XVII i XVIII wieku poszerzał się krąg ludzi zafascynowanych pięknem Gór Karpackich czyli Gór Śnieżnych, bo tak wtedy nazywano Tatry, które uważano za znacznie wyższe i bardziej niebezpieczne niż Alpy. Podejmowali oni coraz śmielsze wyprawy na najwyższe szczyty. Mimo to stanowili jednak nieliczną garstkę, wyjątek wobec ogółu, który nie widział w surowych skałach żadnego pożytku.

Dopiero koniec XVIII a przede wszystkim wiek XIX przyniósł przełom w dziejach poznawania i zdobywania gór. Dwa prądy umysłowe zmieniły stosunek człowieka do nich - racjonalizm wywodzący się z Oświecenia

i Romantyzm. Pierwszy z nich nakazywał uczynnym badać góry wszechstronnie, bez oglądania się na niewygody, trudy i niebezpieczeństwa. Najwybitniejszą polską postacią tego nurtu był ks. Stanisław Staszic - uczony, filozof, przyrodnik, wielki działacz społeczny i pisarz polityczny. Jako pierwszy podjął on systematyczne badania naukowe w dziedzinie geologii. Jego rozprawy opublikowane w dziele „O ziemiorództwie Karpatów i innych gór i równin Polski” z 1815 roku z załączoną mapą geologiczną Polski i krajów ościennych były jedną z pierwszych tego typu publikacji na świecie. W czasie swych wędrówek zwiedził on i poznał wiele gór, a czymś zupełnie nowatorskim był zaplanowany biwak pod gołym niebem, na wierzchołku Łomnicy. Działalność Staszica stała się kamieniem węgielnym polskiej turystyki górskiej.

Wiek XIX to z kolei rozkwit Romantyzmu, który nauczył człowieka szukać w górach piękna i dostrzegać w nich cel wzniosłych przeżyć i wrażeń. W całej Europie narastało zainteresowanie dawną, rodzimą tradycją i kulturą ludową. Szczególne znaczenie miało to dla Polaków - narodu pozbawionego w tym czasie własnej państwowości.

W roku 1818 poeta Antoni Malczewski jako jeden z pierwszych wszedł na Mont Blanc i Aiguille du Midi. Motorem tej wyprawy była „...ciekawość i przyjemność zrobienia czegoś, czego się nie robi codziennie...”. Takich ludzi zaczęło przybywać. W góry wędrowało coraz więcej ludzi, choć część z nich wyprawiała się w nie pod parawanikiem zbierania minerałów i okazów botanicznych. Zrodziła się więc potrzeba uporządkowania i organizacyjnego ujęcia ruchu turystycznego oraz problemów, które niósł ze sobą. Pedantyczni i lubiący tworzyć wszelkiego rodzaju kluby angielscy dżentelmeni powołali w 1857 roku Alpine Club - pierwsze towarzystwo turystyki górskiej na świecie. Wkrótce zaczęły powstawać kolejne: Österreichischer Alpenverein (1862), Schweizer Alpenclub (1863), Club Alpino Italiano (1863), Deutscher Alpenverein (1869) i inne.

Warunki do powstania tego typu organizacji zaistniały również w Tatrach. Mimo że Polacy pozbawieni byli własnej ojczyzny, to jednak tu, w Galicji, mieli dość dużo swobody. Cesarstwo Austro-Węgierskie i na zagarniętych przez siebie terenach prowadziło stosunkowo liberalną politykę. Władza w Galicji na wszystkich regionalnych szczeblach należała do polskiej arystokracji. Zakopane, mała wioska pod Tatrami, do której jechało się bryczkami z Krakowa aż dwa dni, nie wzbudzała zainteresowania Austriaków, a przyjeżdżający tu na leczenie chorzy oraz amatorzy górskich wycieczek wydawali się nie stanowić zagrożenia dla władzy. Wojciech Kossak pisał: „...nie było tu nigdy Moskali, ani Prusaków, a austriackie rządy kończyły się w Nowym Targu”. Tymczasem wędrówki po górach umożliwiały kontakty rodakom spod różnych zaborów. Tu czuli się wolni i swobodni.

W Zakopanem panowała wtedy szczególna atmosfera. Bywali tu politycy różnych orientacji, twórcy narodowej

kultury i nauki, kwiat polskiej inteligencji i prości górale. Ludzi tych łączyło umiłowanie Tatr, pasja ich poznania, oczarowanie wielkością i pięknem oraz przeświadczenie o konieczności nie tylko upowszechnienia, ale i ochrony tych wszystkich wartości, które poznawali w Tatrach.

Trudno wymienić tu wszystkich, czy choćby większość z nich. Wspomnę tylko te postaci, którym Tatry zawdzięczają najwięcej:

Seweryn Goszczyński - „ojciec etnografii Podhala” - już wtedy pisał, że *„Tatry straciłyby niezawodnie połowę swego uroku bez swoich mieszkańców”*;

ks. Eugeniusz Janota - wieloletni profesor Gimnazjum św. Anny w Krakowie, wychowawca całej plejady wybitnych badaczy i miłośników gór, a przede wszystkim wychowawca najaktywniejszych działaczy TT;

ks. Józef Stolarczyk - pierwszy proboszcz Zakopanego (od 1848 r.), pełnił tę funkcję przez 45 lat. Jak mawiał o sobie: *„pleban bez plebanii, bez kościoła, bez inwentarza, zgola bez wszystkiego”*;

dr Tytus Chałubiński - warszawski lekarz, botanik, taternik i wielki działacz społeczny. Był nie tyle „odkrywcą Zakopanego” jak go czasem określano, ale przede wszystkim jego popularyzatorem i przyjacielem górali. Sławne stały się jego wielkie, kilkudniowe wyprawy z całą gromadą górali - przewodników, muzykantów i tragarzy. Nocowano zwykle przy ognisku, pod gołym niebem. Wraz z popularnością Chałubińskiego, rosła popularność Zakopanego i Tatr oraz wędrowania po nich *„tylko dlatego, że mi to robi przyjemność”*.

W tak sprzyjającej atmosferze doszło do powstania pierwszej polskiej organizacji turystycznej - Towarzystwa Tatrzańskiego.

Idea jego utworzenia pojawiła się po raz pierwszy już w 1871 roku, kiedy to w dworze Tetmajerów w Łopusznej Adolf Tetmajer (ojciec Kazimierza Przerwy) i archeolog Karol Rogowski myśleli o założeniu organizacji łączącej polskich miłośników Tatr. Z pomysłu tego wówczas nic jednak nie wyszło. W tym samym czasie, po południowej stronie Tatr dojrzewała idea utworzenia międzynarodowego Towarzystwa Karpackiego, do którego mieliby wejść także Polacy. Te poczynania przyspieszyły powstanie Towarzystwa Tatrzańskiego.

W dwa lata od pierwszego pomysłu - 3 sierpnia 1873 r. - w zakopiańskim Zwierzyńcu, na przyjęciu wydanym przez Ludwika Eichborna (ówczesnego właściciela Zakopanego) na cześć Józefa Szalaya ze Szczawnicy, ponownie rzucono myśl utworzenia Towarzystwa Tatrzańskiego. Za głównego projektodawcę uważa się Feliksa Pławickiego, kapitana armii austriackiej i posła do Sejmu Galicyjskiego. Projekt ten poparli obecni na przyjęciu ks. Józef Stolarczyk, dr Tytus Chałubiński, adwokat Stanisław Biesiadecki, dr Bolesław Lutostański, a także Józef Szalay i Ludwik Eichborn. Do faktycznych inicjatorów i twórców T.T. należy także zaliczyć Walerego Eljasza i Maksymiliana Nowickiego.

Opracowanie statutu powierzono Feliksowi Pławickiemu i ks. Eugeniuszowi Janocie.

Przy jego układaniu od początku rysowały się różnice poglądów co do struktury Towarzystwa, jego celów i środków działania oraz jego charakteru. Wynikało to z faktu, że przychylni Towarzystwu ludzie stanowili dwie odrębne grupy. Jedną była arystokracja - bogata i dzierżąca władzę, a drugą niezamożna inteligencja, bezinteresowni miłośnicy gór, przyjeżdżający do Zakopanego z różnych rejonów rozbitej zaborami Polski. Względny materialny dały najpierw przewagę „arystokratycznej” grupie.

31 grudnia 1873 roku statut podpisali „założyciele”: hr. Mieczysław Rey, księżna Jadwiga z Zamoyskich Sapieżyńska, Marcin Nałęcz Kęszycki, Feliks Pławicki, Józef Szalay i Ludwik Eichborn. Statut otrzymał zatwierdzenie c.k. Namiestnictwa 19 marca 1874 r. Ustanawiał on „Galicyjskie Towarzystwo Tatrzańskie” i tym samym wykluczał jego ogólnopolską działalność (co było wbrew woli m.in. Tytusa Chałubińskiego czy Walerego Eljasza), miał charakter centralistyczny i nie przewidywał możliwości tworzenia sekcji czy oddziałów terenowych. Jako swoją siedzibę ustanawiał Nowy Targ a nie Zakopane, a członkom-założycielom, którzy zadeklarowali wpłatę 100 guldenów dawał prawo wyboru kilkuosobowego Wydziału (czyli zarządu), któremu przyznawał szerokie uprawnienia.

Pierwszym prezesem Galicyjskiego Towarzystwa Tatrzańskiego został hr. Mieczysław Rey. Na pierwszym Walnym Zgromadzeniu odbytym 31 maja 1874 r. trzymając w rękach pierwszy statut, tak przedstawił zadania Towarzystwa: *„Cel ten da się określić dwoma słowami: pożytek i przyjemność. Pożytek dla kraju, dla umiejętności, w badaniu - ile siły Towarzystwa pozwolą - i w niesieniu pomocy w badaniach przyrodniczych tych skarbów, które przyroda złożyła w łonie gór naszych. Przyjemność w rozszerzaniu wśród naszej społeczności zamięszania do alpejskiej przyrody, w ułatwieniu przystępu do rdzenia gór podróżnikom w Tatry, w ulepszeniu komunikacji, w wytworzeniu możebnych wygod, bez których góry nasze, mimo swego uroku, wielu odstręczać nie przestaną...”*.

Mimo tych szczytnych idei, główni inicjatorzy tak pomyślanego Towarzystwa, pragnący zrzeszenia wszystkich miłośników Tatr i związania z nim także ludności góralskiej, zostali zepchnięci na dalszy plan, w szeregi zwykłych członków. Nie dali jednak za wygraną i już wkrótce, po zatwierdzeniu pierwszego statutu, zdolali przeforsować w nim dość istotne zmiany. Zlikwidowano słowo „Galicyjskie” w nazwie Towarzystwa, podkreślając przez to jego ogólnopolski charakter, rozszerzono skład Wydziału, dopuszczono możliwość zwoływania walnych zebrań na żądanie 25 członków, ograniczono prawa „stuguldenowych założycieli” i przyznano je wszystkim członkom Towarzystwa. Przewidziano również tworzenie oddziałów w całym kraju, a na siedzibę władz wybrano Kraków (choć nie było to po myśli członków, którzy optowali za siedzibą w Zakopanem), co znalazło swe odbicie w nazwie „Towarzystwo Tatrzańskie

cd. ze s. 3 z siedzibą w Krakowie". Nowy statut został zatwierdzony 8 października 1874 r. W skład Wydziału weszli też nowi członkowie - wybitne indywidualności, którym Towarzystwo zawdzięcza ukształtowanie niemal od samego początku właściwego oblicza i kierunków wszechstronnej działalności.

Ostateczne ukonstytuowanie się Wydziału na podstawie nowej wersji statutu nastąpiło 22 listopada 1874 r. Oto jego skład:

prezes - hr. Mieczysław Rey

zastępca - dr Maksymilian Nowicki

sekretarz - Leopold Świerż

skarbnik - Henryk Müldner

członkowie - hr. Artur Potocki, dr Alojzy Alth, Władysław Ludwik Anczyc, dr Franciszek Bylicki, ks. Marcei Chmielewski, Ludwik Eichborn, dr Bolesław Lutostański, Wincenty Arnese, Adam Asnyk, Franciszek Steuer, ks. August Sutor, Adam Uznański.

W pierwszym okresie działalności, nawet wtedy, gdy Towarzystwo było jeszcze silnie scentralizowane i formalnie ograniczone do Galicji, doniosłą rolę odegrała instytucja tzw. delegatów do Wydziału. Poza licznymi delegatami w różnych galicyjskich miejscowościach, miało ich Towarzystwo także w ważniejszych miastach innych zaborów (Łódź, Poznań, Warszawa, Kielce) a nawet poza krajem:

w Wiedniu, Petersburgu, Odessie, Dreźnie i Gdańsku. Delegaci pełnili rolę krzewicieli zainteresowań turystycznych i przysporzyli Towarzystwu wielu członków, przyczyniając się to tego, że już wtedy Towarzystwo Tatrzańskie faktycznie było Polskim Towarzystwem Tatrzańskim.

Mimo tarć wewnętrznych, mniej lub bardziej otwartych, od pierwszych swych dni T.T. rozpoczęło realizację swych głównych celów, którymi - wg statutu z 8.10.1874 r. - było:

1) Umiejętne badanie Karpat, a w szczególności Tatr i Pienin oraz rozpowszechnianie zebranych o nich wiadomości;

2) Zachęcanie do ich zwiedzania i ułatwianie przystępu do nich i ułatwianie tamże pobytu turystom, a w szczególności swoim członkom oraz badaczom i artystom udającym się do Karpat, Tatr i Pienin w celach naukowych i artystycznych;

3) Ochrona zwierząt halskich (alpejskich), mianowicie kozic i świstaków;

4) Wspieranie przemysłu górskiego wszelkiego rodzaju.

(Część II w nr 2/33) „Beskidu”

Małgorzata Kieres

NASZE WYCIECZKI

cd. ze s. 1

4) 18.01.1998 - CHEŁM



Przejazd autobusem PKS przez Grybów do Klimkówki. Po zwiedzeniu zapory i dawnej cerkwi, wejście przez Flaszę na Tanią Górę a następnie przejście przez Wawrzkę i wejście na Chełm. Na trasie ognisko z pieczeniem kiełbasy. Zejście przez Podchełmie do Grybowa skąd powrót pociągiem do Nowego Sącza. Prowadził kol. Krzysztof Żuczowski. 21 uczestników.

5) 25.01.1998 - PRZEHYBA

Przejazd autobusem lokalnym do Rytra. Wejście bez szlaku a potem szlakiem przez Wietrzne Góry na Przehybę. Na trasie ognisko z pieczeniem kiełbasy. Zejście częściowo szlakiem a następnie bez szlaku do

BESKID 4

Jazowska. Prowadził kol. Władysław Kowalczyk. 26 uczestników.



6) 1.02.1998 - BRZANKA

cd. na s. 5



Przejazd pociągiem przez Grybów do Lubaszowej. Przejście przez Polanę Morgi na Brzanke. Po drodze ognisko z pieczeniem kielbasy. Zejście do Jodłówki Tuchowskiej. Przejście przez Granice, Maliniec, Nośalową i Golankę do Gromnika. Powrót pociągiem do Nowego Sącza. Prowadził kol. Krzysztof Żuczkowski. 14 uczestników.

7) 7.02.1998 - MAŁA ROZTOKA

Przejazd PKP do Rytra i przejście do Małej Roztoki, gdzie odbyło się ognisko z pieczeniem kielbasy a następnie kulig w górną część doliny. Powrót autobusową komunikacją lokalną do Nowego Sącza. Prowadził kol. Maciej Zaremba. 52 uczestników.

8) 8.02.1998 - JAWORZ

Przejazd pociągiem do Pisarzowej. Wejście na Sałasza a następnie na Jaworz gdzie odbyło się ognisko z pieczeniem kielbasy. Zejście do Męciny, skąd powrót pociągiem do Nowego Sącza. Prowadził kol. Władysław Kowalczyk. 11 uczestników.

9) 15.02.1998 - SZCZYRBSKIE JEZIORO

Przejazd autokarem przez Krościenko, Niedzicę i Spiską Białą do przystanku „Popradzki Staw”. Przejście nad Popradzki Staw a następnie nad Szczyrbskie Jezioro. Powrót przez Spiską Białą, Niedzicę i Krościenko do Nowego Sącza. Prowadził kol. Wojciech Lippa. 46 uczestników.

10) 22.02.1998 - SZCZYRBSKIE JEZIORO

Przejazd autokarem przez Krościenko, Niedzicę i Spiską Białą do przystanku „Popradzki Staw”. Przejście nad Popradzki Staw a następnie nad Szczyrbskie Jezioro. Powrót przez Kieżmark, Łysą Polanę i Krościenko do Nowego Sącza. Prowadził kol. Wacław Gutowski. 36 uczestników.

11) 22.02.1998 - MODYŃ

Przejazd autokarem przez Stary Sącz do Jastrzębia. Przejście bez szlaku przez Kłończyk i Jasieńczyk na Modyń. Na trasie ognisko z pieczeniem kielbasy. Zejście szlakiem a potem bez szlaku przez Skalnicę i Piechówkę do Kiczni. Powrót przez Łącko i Stary Sącz do Nowego Sącza. Prowadził kol. Władysław Kowalczyk. 19 uczestników.



12) 1.03.1998 - OŚLI WIERCH

Przejazd pociągiem do Piwnicznej. Przejście przez Mniszek, Kacze, Greszaki i Szczerbówkę na Ośli Wierch. Na trasie ognisko z pieczeniem kielbasy.

Zejście koło zamku do Starej Lubowli. Przejazd autobusem lokalnym do Mniszka, zejście do Piwnicznej i powrót pociągiem do Nowego Sącza. Prowadził kol. Krzysztof Żuczkowski. 22 uczestników.

13) 8.03.1998 - GORC



Przejazd autokarem przez Stary Sącz i Łącko do Szczawny. Przejście przez Nową Polanę na Gorc. Zejście szlakiem a potem bez szlaku przez Jaworzynkę Górcowską do Ochotnicy Górnej. Na trasie ognisko z pieczeniem kielbasy. Powrót autokarem przez Łącko do Nowego Sącza. Prowadził kol. Władysław Kowalczyk. 24 uczestników.

14) 14.03.1998 - ZVIR



Przejazd pociągiem do Piwnicznej. Przejście do Mniszka nad Popradem i przejazd autobusem lokalnym na przełęcz Vabec. Przejście przez Scenovackę i Medvedelicę na Zvir. Po zwiedzeniu sanktuarium wejście na Petrikov. Na trasie ognisko z pieczeniem kielbasy. Zejście przez Pilhov do Mniszka a następnie do Piwnicznej. Powrót pociągiem do Nowego Sącza. Prowadził kol. Krzysztof Żuczkowski. 6 uczestników.

15) 15.03.1998 - CHOPOK

Przejazd autokarem przez Krościenko, Niedzicę, Kieżmark, Poprad i Liptowski Mikulasz do Doliny Jasnej. Pierwsza grupa prowadzona przez kol. Krzysztofa Żuczkowskiego wyjechała kolejką na Lukovą i weszła na Chopok. Zejście na Lukovą i zjazd do Doliny Jasnej. Druga grupa prowadzona przez kol. Annę Głuc-Bryłkę przeszła na Vrbické Pleso i zeszła przez Repiska do Demianovskej Doliny, gdzie zwiedziła Jaskinię Slobody.



Powrót przez Liptowski Mikulasz, Poprad, Łysą Polanę i Krościenko do Nowego Sącza. 48 uczestników.

16) 15.03.1998 - RADZIEJOWA

Wycieczka kursu przewodników. Przejazd autobusem lokalnym do Piwnicznej-Kosarzysk. Przejście przez Obidzę, Wielki Rogacz i Radziejową na Przehybę. Zejście przez Wietrzne Dziury do Rytra skąd powrót autobusem lokalnym do Nowego Sącza. Prowadził kol. Władysław Kowalczyk. 32 uczestników.

17) 22.03.1998 - MOGIELICA



Wycieczka kursu przewodników. Przejazd autokarem przez Łącko i Szczawę do Bukówki. Wejście na Mogielicę, gdzie odbyło się ognisko z pieczeniem kiełbasy. Przejście przez Zalesie i Cichoń na przełęcz pod Ostrą. Powrót przez Młyńczyska i Stary Sącz do Nowego Sącza. Prowadził kol. Władysław Kowalczyk. 62 uczestników.

18) 29.03.1998 - DOLINA POPRADU

Wycieczka szkoleniowa kursu przewodników. Przejazd autokarem przez Stary Sącz, Rytro, Piwniczną, Kosarzyska, Łomnicę, Wierchomlę, Żegiestów, Szczawnik, Muszynę, Tylicz, Krynice i Kamianną do Nowego Sącza. Prowadził kol. Wojciech Lippa. 32 uczestników.

19) 29.03.1998 - ŁYSA GÓRA

Przejazd autokarem przez Grybów, Gorlice i Nowy Żmigród do Dukli. Po zwiedzeniu miasta przejazd przez Trzcianę do Pustelni św. Jana z Dukli. Przejście do Chyrowej. Po zwiedzeniu cerkwi przejście przez Polanę, Łysą Górę i Górę Grzywacką do Nowego Żmigrodu. Na trasie ognisko z pieczeniem kiełbasy. Powrót przez Gorlice i Grybów do Nowego Sącza. Prowadził kol. Krzysztof Żuczkowski. 16 uczestników.

VIII Posiedzenie Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie w dniu 17 stycznia 1998 r.

W tym posiedzeniu nasza sądecka trójka uczestniczyła w pełnym składzie, tzn. Małgosia Kieres, Wojtek Lippa i ja. Gospodarzem spotkania był Oddział krakowski, a konkretnie jego prezes czyli Antoś Dawidowicz. Dwa lata temu załatwił na obrady wspaniałą Salę Kopernika w Collegium Novum, teraz spotkaliśmy się w równie pięknej Sali Portretowej Magistratu Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa (taki adres podano nam w zaproszeniu). Na przyszły rok pozostaje więc już tylko Wawel. Należy wspomnieć, że naszym gościem był prezydent Krakowa Józef Lassota (aż się boję myśleć, kto nas będzie witał na Wawelu).

Posiedzenie rozpoczęło się od spraw finansowych. Coraz lepiej radzimy sobie w pozyskiwaniu sponsorów, stąd też skarbnik ZG, czyli Ludwik Rogowski, ma sporo powodów do zadowolenia. Saldo jest dodatnie i Zarząd Główny nie musi się obecnie martwić, skąd wziąć pieniądze np. na zaliczkę dla wydawnictwa, czy też czym zapłacić za produkcję odznak organizacyjnych. Ostatni, spory zastrzyk finansowy to 10.000 zł z Urzędu Kultury Fizycznej i Turystyki na wydanie najbliższego tomu „Pamiętnika PTT”.

Następnie przewodniczący poszczególnych komisji ZG (A.Dawidowicz, J.Smolka, J.Weigel, M.Zaremba) przedstawili sprawozdania z ich działań. Przy okazji Janek Weigel poinformował, że ostateczne uzgodnienia z Krzysztofem Wielickim dotyczące kompletów ubiorów organizacyjnych dla PTT (polar i goretex) dokonane zostaną w kwietniu. Kolejny duży blok problemów to organizacja roku jubileuszowego PTT oraz najbliższego Zjazdu. Długo czekano na zgłoszenie się chętnego, który podjąłby się organizacji IV Zjazdu Delegatów PTT zaplanowanego na 20-21 listopada w Zakopanem. Wreszcie „zlitował się” nieoceniony Józek „Baca” Michlik, który ma sobie dobrać współpracowników do pomocy. W imieniu naszego Oddziału zadeklarowałem mu pomoc, a sam zobowiązałem się znaleźć odpowiedni obiekt.

Omawiano też organizację rocznicowych imprez w poszczególnych Oddziałach, z których najważniejsza to XV Ogólnopolskie Spotkanie Oddziałów PTT które odbędzie się w dniach 19-21 czerwca w Tatrach, a gospodarzem będzie Oddział z Sosnowca. Z kolei prezes Krzysiek Kabat przedstawił sprawozdanie z realizacji uchwał podjętych na poprzednim Zjeździe. Dokonano też wyboru rzecznika prasowego PTT, którym na mój wniosek został Antoś Dawidowicz.

Wreszcie sprawy wydawnicze. W tym roku mają się ukazać aż dwa tomy „Pamiętnika PTT”. „Planowy” - VI - jest już na ukończeniu i powinien zostać wydrukowany najpóźniej w marcu. Tematyka kolejnego (VII) będzie się wiązała z jubileuszem 125-lecia PTT oraz z Tatrami i ma być wydany na listopadowy Zjazd. Finalizowane jest też wydanie przewodnika dla dzieci o Tatrach.

Ze spraw organizacyjnych, cieszy powołanie nowych Oddziałów - w Mielcu i Wieluniu. Niestety, trzeba było jednocześnie podjąć decyzję o zlikwidowaniu Oddziałów nieaktywnych, czyli w Katowicach (działał przy AWF) oraz Pomorskiego w Bydgoszczy.



Wkrótce PTT w Internecie: www.ptt.org.pl

Bez wątpienia Internet jest najpotężniejszym na świecie medium informacyjnym końca XX wieku. Według ostrożnych szacowań, w Polsce korzysta z niego co najmniej 500 tys. osób w domu, szkole i pracy. Odbiorcami Internetu jest przeważnie młodzież szkół średnich i wyższych, środowiska akademickie i pedagogiczne, dziennikarze oraz przedsiębiorcy. Warto zaznaczyć, że od roku dzięki Telekomunikacji, praktycznie każdy posiadacz telefonu i komputera może z domu podłączyć się do sieci.

W tej chwili wśród polskich zasobów internetowych można znaleźć wiele informacji o różnych, bardziej lub mniej formalnych, organizacjach i klubach turystycznych, o bazie noclegowej i wreszcie o samych górach. Codziennie podawane są warunki narciarskie i pogodowe dla najbardziej popularnych regionów. Pasjonaci prezentują opisy i zdjęcia miejsc rzadziej odwiedzanych przez turystów. Swoje strony prezentuje od kilku lat TPN, słynny jest też serwis informacyjny „Beskidy On-Line”, ostatnio pojawiły się strony poświęcone Bieszczadom. Wielu moich znajomych planując weekendowe wyjazdy włącza komputer i szuka w sieci ciekawych miejsc i dobrej bazy noclegowej.

W tym gąszczu informacji nie może nas zabraknąć, dlatego od pewnego czasu wraz z Antonim Dawidowiczem pracujemy nad projektem wybudowania dla PTT własnego serwisu informacyjnego. Prace techniczne zostały zakończone - stoi już serwer podłączony do sieci i czeka tylko na teksty. W najbliższym czasie chcę zarejestrować nasz adres w domenie „organizacji pozarządowych” : ptt.org.pl. A co znajdzie się w środku:

1. Informacje ogólne o PTT
2. Historia naszej organizacji
3. Statut
4. Skład ZG PTT z dokładnymi danymi kontaktowymi
5. Strony poświęcone Członkom Honorowym PTT
6. Strony poświęcone Oddziałom. O każdym Oddziale będzie krótka informacja (z kroniki „Pamiętnika”), lista członków i adres kontaktowy. Poza

Dokonano również zmian w składzie Zarządu Głównego. Rezygnacje złożyli Ewa Michalak z Kalisza i Leszek Czarnyszewicz z Poznania, którym czas nie pozwalał brać udziału w pracach ZG. Na ich miejsce wybrano Stanisława Flakiewicza z Radomia oraz Leszka Lesicką z Poznania. Na zakończenie Michał Myśliwiec poinformował o wejściu PTT do Internetu (piszemy o tym szerzej w tym numerze „Beskidu”), a także ustalono, że najbliższe posiedzenie Zarządu Głównego zorganizuje Oddział z Bielska-Białej w dniach 16-17 maja w Jeleśni.

Maciej Zaremba



tym Oddział będzie mógł zamieścić tam dowolne inne informacje według własnego uznania (np. o swoich imprezach)

7. Strony informacyjne komisji i sekcji (GOT, Przewodnicka, SOG)

8. Strony poświęcone naszym wydawnictwom. Jeżeli Oddział dostarczy redagowane przez siebie pisma w formacie elektronicznym, zostaną one zamieszczone jako wydania internetowe

9. Wydanie internetowe „Co słyszać”

10. Informacje na temat naszej bazy noclegowej (tego często szuka się w sieci)

11. Informacje na temat naszych imprez (to też jest poszukiwane).

Redaktorem technicznym i merytorycznym jestem ja z pomocą Antosia Dawidowicza. Jeżeli ktoś zechce przyłączyć się do tego projektu - zapraszam. Zwłaszcza tych, którzy znają język HTML. A na razie czekam na materiały. Jeżeli w Oddziałach są zapaleńcy internetowi, to do was apel - przygotujcie własną stronę w HTML dla Oddziału. Jeżeli programiści nie obrodzili, to przygotujcie materiały (informacje o imprezach, opisy ciekawych miejsc w górach, czy w waszym regionie, artykuły z oddziałowych pism) w formacie dowolnego edytora tekstu. Serwer jest cały nasz i nie ma ograniczeń ilościowych co do ilości materiałów.

Uwaga: Wkrótce projekt strony PTT będzie dostępny pod adresem <http://www.tf.com.pl/~ptt>. Pojawi się tam także pierwsze, eksperymentalne wydanie internetowe „Co słyszać”. Naszego serwisu „w budowie” będzie też można szukać pod adresem IP: 195.117.188.11.

Oto moje „namiary”:

Michał L. Myśliwiec

ul. Jerzmanowskiego 10/35

30-683 Kraków

tel. +12 272-08-76

e-mail: mlm@pp.com.pl

(Przedruk z „Co słyszać” nr 1 z 1998)

O generale Zaruskim opowieść

Kiedy postanowiłam wziąć udział w zorganizowanym przez nasz Oddział PTT wyjeździe na symboliczny pogrzeb gen. Mariusza Zaruskiego, który odbył się 11 listopada 1997 r. w Zakopanem, zaczęłam wczytywać się w różne publikacje na jego temat. Zafascynowała mnie osobowość tego człowieka i jego wszechstronna działalność. Jawi mi się jako prawdziwy człowiek renesansu, którym nie można się stać; nim trzeba się urodzić. Zaruski - malarz, pisarz, poeta, speleolog, wybitny taternik i narciarz, twórca TOPR i jachtingu morskiego, działacz społeczny, generał Wojska Polskiego, z pewnością na to miano zasłużył.



Urodził się 31 stycznia 1867 r. w Dumanowie na Podolu. Już w czasie studiów w Odessie (wydział fizyczno-matematyczny) prowadził wraz z innymi polskimi studentami działalność niepodległościową, za co w r. 1894 został uwięziony i zesłany na 5 lat. W Archangielsku ukończył szkołę morską i został kapitanem handlowych statków żaglowych.

Po powrocie z zesłania pracował w Odessie jako buchalter. W roku 1901 ożenił się z Izabelą Kietlińską i oboje wyjechali do Krakowa. Ona studiowała na UJ, a Zaruski w Akademii Sztuk Pięknych. Ze względu na zdrowie żony, oboje Zaruscy w 1904 r. przenieśli się do Zakopanego, gdzie zamieszkali w willi „Krywań”. Tak się zaczęła tatrzańska przygoda generała Zaruskiego.

Jeszcze w tym samym roku zapisuje się do Towarzystwa Tatrzańskiego, otrzymując legitymację nr 1327. W jego spisach figuruje jako „art. malarz w Zakopanem”. Zimą 1904 dokonuje przejścia przez Zawrat oraz wejścia na Kasprowy Wierch, Giewont, Skrajną i Pośrednią Turnię. Z czasem przetrwał kilkanaście pionierskich, letnich dróg, których warianty służą do dzisiaj. Jego towarzyszami w tych wyprawach byli m.in. Henryk Bednarski, Janusz Chmielowski, Józef Borkowski, Mieczysław Karłowicz, Rafał Małczewski, Jzef Oppenheim, Jerzy i Janusz Żuławscy.

„Specjalnością” Zaruskiego była jednak turystyka zimowa. Jako pierwszy zdobył przeszło 20 szczytów tatrzańskich, w tym część na... nartach. W 1906 r. z dwoma towarzyszami odbył wielodniową wycieczkę

przez Tatry: Zakopane - Tomanowa Przełęcz - Podbańska - Wychodna - Królewiany - Habówka - Osobita - Błotna Dolina - Molkówka - Zakopane. Gdy w 1907 r. wraz z Józefem Borkowskim zdobywali Kozi Wierch, Zaruski był ponoć niepocieszony, że ostatnie 10 metrów, ze względu na stromiznę, musieli przejść pieszo, niosąc narty na plecach... W 1911 r. ze Stanisławem Zdybem weszli na Kościelec. Do I wojny światowej wyczyn ten uznawany był za najtrudniejsze wejście i zjazd narciarski w Tatrach. Dodajmy do tego jeszcze pierwsze zimowe wejścia na Granaty, Orlą Basztę, Rohacze, Mały Kozi Wierch, Zamartłą Turnię, Kozie Czuby, Niżnie Rysy czy Czarny Mięguszowiecki Szczyt.

Trzeba dodać, że w tych czasach zimowa turystyka górską praktycznie nie istniała. Powodem tego był zarówno niemal absolutny brak bazy, jak też lęk przed lawinami. Właśnie Zaruskiemu zawdzięczamy zbadanie tego niebezpieczeństwa, co zaowocowało w artykułach „Lawiny śnieżne w Tatrach” oraz „O zachowaniu się na wycieczkach zimowych w Tatry”. Sporządził także mapkę Tatr z zaznaczeniem miejsc, gdzie lawiny schodzą najczęściej.

Swoje narciarskie umiejętności Zaruski spożytkował także jako instruktor. W 1907 r. prowadził w Zakopanem jeden z pierwszych w Polsce kursów narciarskich. Wspólnie ze Stanisławem Barabaszem i Mieczysławem Karłowiczem był też twórcą Zakopiańskiego Oddziału Narciarzy Towarzystwa Tatrzańskiego, przekształconego później w Sekcję Narciarską TT (działającą do naszych czasów jako SN PTT).

Poza Tatrami Zaruski wspinał się także w górach Norwegii. W styczniu 1910 r. wybrał się także na Babią Górę, a w 1914 w Gorce. Odkrył wtedy zalety Turbacza i wręcz zachwycił go ośmiokilometrowy zjazd na nartach ze samego szczytu aż do Nowego Targu. Najlepiej jednak czuł się w Tatrach. Ulubioną jego górą był Giewont. Przeszedł ją wzdłuż i wszerz, wytyczył i opisał aż 12 dróg wiodących na szczyt z różnymi wariantami, m.in. najpopularniejszą do dzisiaj, prowadzącą czerwonym szlakiem z Doliny Strążyskiej przez Przełęcz w Grzybowcu, Bacuch, stokami Małego Giewontu, przez Siodło na Przełęcz Kondracką Wyżnią.

Był także Zaruski autorem pierwszego polskiego „Podręcznika narciarstwa według zasad alpejskiej szkoły jazdy na nartach” (1908) oraz pierwszego polskiego zimowego przewodnika po Tatrach (1913), do którego dołączona była mapka zimowych szlaków.

Niejako w cieniu pozostają jego zasługi jako badacza tatrzańskich jaskiń. Wykorzystując sprzęt taternicki, zbadał m.in. jaskinie w Kasprowej Dolinie, w Giewoncie i Czerwonych Wierchach. Na doświadczeniach i sporządzonych później opisach opublikowanych w 1907 roku, wzorowali się późniejsi speleolodzy polscy. Interesował się także toponomastyką, ogłaszając w 1914 r. artykuł

cd. na s. 9

Największą jednak zasługą Zaruskiego, funkcjonującym do dziś żywym jego pomnikiem, było założenie Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego. Myśl o powstaniu takiej organizacji tkwiła w nim od samego początku, czemu dawał wyraz w licznych publikacjach. Turystyka letnia i zimowa stawała się coraz bardziej masowa i towarzyszyły jej coraz częstsze wezwania o pomoc poszkodowanym lub zagrożonym turystom. Zaruski sam często uczestniczył w takich spontanicznych akcjach ratunkowych.

Od początku zakładał, że ma to być organizacja społeczna. Jak sam pisał: *„Byłoby to dla nich (przewodników, przyp.aut.) szkołą uczuć obywatelskich i ludzkich, których brak dziś jeszcze często w nich uczuć się daje”*. Najaktywniejszym pomocnikiem był Mieczysław Karłowicz, kompozytor, przyjaciel Zaruskiego. I chociaż za datę powstania TOPR przyjmuje się 11 grudnia 1909 r., to już 10 lutego tego roku Zaruski organizuje ratowniczą wyprawę z udziałem przyszłych członków TOPR w celu odnalezienia zasypanego przez lawinę Karłowicza.

Pierwszym prezesem Straży Ratunkowej został dr Kazimierz Dłuski - założyciel i naczelny lekarz pierwszego na ziemiach polskich sanatorium przeciwgruźliczego. Natomiast naczelnikiem przez aklamację mianowano Mariusza Zaruskiego, a jego zastępcą Klimka Bachledę. Godłem Straży był niebieski krzyż w białym tle. Piersi ratownicy, którzy złożyli ślubowanie *„gotowości uczestniczenia w wyprawach ratunkowych bez względu na porę roku, w dzień i w nocy”*, zostali ubezpieczeni z własnych składek członkowskich. Również ze składek, a także z darowizn różnych instytucji zakupiono niezbędny sprzęt i ubrania dla ratowników.

Zaruski od początku uczestniczył w każdej akcji, dając przykład wysokiego poczucia odpowiedzialności i ofiarności, nie wahając się podjęcia każdego ryzyka dla ratowania ludzkiego życia. W tym też duchu szkolił ratowników, a także pisał różnego rodzaju instrukcje i artykuły. Prowadził również kronikę wypraw ratowniczych.

Do najtrudniejszych i najszlachetniejszych akcji w dziejach TOPR zalicza się tę odbytą w sierpniu 1910 roku na Małym Jaworowym. Zaruski stracił w niej swego wielkiego przyjaciela Klimka Bachledę.

W 1913 r. zakopiańskie TOPR nawiązuje kontakt ze międzynarodową społecznością ratowników. Mariusz

Zaruski i Leon Loria reprezentują Polskę na II Międzynarodowym Kongresie Ratownictwa w Wiedniu. Sam Zaruski wygłasza tam referat o ratownictwie tatrzańskim.

Wybuchła I wojna światowa. Rozpoczyna się kariera wojskowa Mariusza Zaruskiego, ukoronowana w 1924 r. stopniem generalskim. On sam zajmuje się głównie sprawami morskimi, kładąc wielkie zasługi w rozwoju żeglarstwa morskiego. W latach 1935-1939 był kapitanem jachtu szkolnego „Zawisza Czarny”. Nie zerwał kontaktu z Zakopanem i Tatrami, ale bywał tu już tylko dorywczo. Pomógł przeprowadzić reorganizację TOPR, a w 1930 r. został honorowym prezesem i naczelnikiem tej organizacji. Natomiast w 1935 r. został Honorowym Członkiem PTT.

Gdy wybuchła II wojna światowa, Zaruski miał 72 lata. Został jednak (pod przybranym nazwiskiem Spirydowicz) aresztowany we Lwowie przez radzieckie władze. Umarł 8 kwietnia 1941 r. w więziennym szpitalu w Chersoniu i tam został pochowany.

W powojennej Polsce rzadko wspomniano nazwisko Zaruskiego. Zakopane nie zapomniało jednak o nim. Jest ulica jego imienia. W 1971 r. na Pęksowym Brzyzku ustawiono symboliczny grobowiec wg projektu prof. Antoniego Grabowskiego. Na głazie z Doliny Rybiego Potoku widnieje tablica z napisem: *„Gen. Mariusz Zaruski /1867-1941/ Twórca Tatrzańskiego /Ochotniczego Pogotowia/ Ratunkowego /Taternik. Żeglarz, Pisarz.”*

Wreszcie 11 listopada 1997 r. Symboliczny pogrzeb prochów z chersońskiej mogiły, przywiezionych przez rzeszowskich harcerzy. Msza żałobna, tłumy ludzi, niezliczone sztandary, wyróżniające się grupy harcerzy, dzwon „Generał Zaruski”, który wkrótce pojedzie do polskiej parafii w Chersoniu. I sam nastawiający się fragment jednego z sonetów, napisany przez Zaruskiego w 1914 roku:

*A kiedy przyjdzie na mnie pora,
ażebym, smutnych dróg wędrowiec,
opuścił ziemski ten manowiec
i padnie moich dni zaporą,
chciałbym swój w Tatrach mieć grobowiec...*

Wiem jedno. Kiedykolwiek zagna mnie na mojej ścieżce przewodnickiej na zakopiański Pęksowy Brzyzek, pochylę głowę przed symbolicznym grobem „króla Tatr” - generała Mariusza Zaruskiego.

Anna Toton

Czy znasz Tatry?

Zamieszczamy poniżej pięć pytań związanych z Tatrami. Wśród czytelników którzy przekażą do redakcji „Beskidu” trafne odpowiedzi, rozlosujemy bezpłatne udziały w naszych wycieczkach. Zapraszamy do zabawy!

1) Tatry dzielą się na trzy części: Zachodnie, Wysokie i Bielskie. Która z nich leży całkowicie na terytorium Słowacji?

2) Czy są w Tatrach prywatne lasy?

3) Co to jest watra?

4) Które z wymienionych jaskiń są dostępne dla ruchu turystycznego: Mylna, Miętusia, Mroźna, Śnieżna?

5) W którym roku umieszczono krzyż na Giewoncie?

Prawidłowe odpowiedzi oraz nazwiska nagrodzonych podamy w następnym numerze „Beskidu”.

Korona Gór Polski

W poprzednim numerze „Beskidu” sygnalizowaliśmy o narodzinach idei zdobywania Korony Gór Polski, zainicjowanej przez miesięcznik „Poznaj swój kraj”. Poniżej przedrukujemy artykuł z nr 6/1997 tego pisma.

* * *

Kolekcjonowanie szczytów jest namiętnością znaną już od dawna. Najczęściej „kluczem” większości górskich kolekcji jest „okrągła” liczba oznaczająca wysokość szczytów włączanych do zbioru według przyjętych kryteriów: np. łańcuch górski, wszystkie tysięczniki w danym kraju. Drugim popularnym kluczem jest zbieranie szczytów najwyższych.

„Zabawa” w zbieranie szczytów zaczęła się najprawdopodobniej w Szkocji, gdzie już od dawna dużym prestiżem cieszą się członkowie elitarnego klubu „Munroistów”. Klub ten zrzesza wspinaczy, którzy weszli na każdy z 277 szkockich szczytów nazywanych Munros liczących sobie powyżej 3000 stóp (914 metrów). Jeżeli ktoś chciałby w tym miejscu pogardliwie prychnąć - cóż to jest 900 metrów - niech weźmie pod uwagę, że wiele z tych szczytów wyrasta prawie od razu z poziomu morza, a niektóre z nich są naprawdę trudne (np. A'Mhaighdean).

Pierwszym odkrywcą i kolekcjonerem 3000-stopowców był sir Hugh Munro, wspinacz i właściciel ziemski z epoki wiktoriańskiej. Zmarł w 1918 roku w wieku 62 lat pozostawiając jedynie dwa nie zdobyte szczyty. Pierwszym zdobywcą wszystkich szczytów był Archibald Robertson. Dzisiaj lista „Munroistów” liczy ponad 800 osób. Najdłuższym czasem ukończenia wszystkich wspinaczek jest pięćdziesiąt siedem lat, najkrótszym - trzy i pół miesiąca, czego dokonał Hamish Brown, sześciokrotny zdobywca Munro. Po osiągnięciu wszystkich Munro, niektórzy nienasycony zbieracze kolekcjonują jeszcze 233 „Corbetty” (2500-3000 stóp; 760-915 m) lub Donaldy (2000-2500 stóp; 610-760 m).

W krajach alpejskich popularne jest kolekcjonowanie wszystkich czterotysięczników Alp (w zależności od przyjętych kryteriów ich liczba waha się od 57 do 92). Innym alpejskim zbiorem jest kolekcja pięciu legendarnych „wielkich” dróg wspinaczkowych na ścianach Grandes Jorasses, Matterhornu, Eigeru, Dru i Cima Grande di Laveredo. Można też „zbierać” wszystkie wielkie ściany północne czyli z reguły te najtrudniejsze.

Najbardziej łakomymi kąskami dla górskich kolekcjonerów są jednak świe wielkie korony: KORONA ŚWIATA i KORONA HIMALAJÓW.

Mianem „Korony Świata” zwykło się określać najwyższe szczyty wszystkich kontynentów. Wejście na wszystkie siedem szczytów (Europa - Mont Blanc, choć ostatnio coraz częściej Elbrus; Azja - Mount Everest; Afryka - Kilimandżaro; Ameryka Północna - Mount McKinley; Ameryka Południowa - Aconcagua;

Antarktyda - Mount Vinson; Australia - Góra Kościuszki lub Piramid Cartensz) to po części zabawa, ale na poważnie. Obecnie jest to niezwykle popularne zajęcie, po angielsku zwane Seven. Na siedmiu dachach świata stanęło dotąd ponad 50 osób, w tym trzy kobiety. Pierwszym, któremu udało się tego dokonać w 1985 roku jest amerykański milioner - Dick Bass. Góry te są bardzo oddalone od siebie i ich zdobycie wymaga wielkich nakładów czasowych, organizacyjnych i finansowych.

Ze wszystkich górskich kolekcji „Korona Himalajów” jest najtrudniejszą, najdroższą i chyba najbardziej ryzykowną. Wydaje się również, że wbrew głoszonemu przez pretendenta do jej zdobycia deklaracjom, jest tą najbardziej upragnioną! To zbiór wszystkich czternastu szczytów przekraczających „magiczną” wysokość 8000 metrów nad poziom morza. Dziesięć z nich wznosi się w Himalajach, pozostałe cztery w Karakorum. Pierwszym zdobywcą Korony Himalajów został Reinhold Messner, a tuż po nim ten wielki wyczyn powtórzył Polak, Jerzy Kukuczka. Jako trzeci „Himalajski diadem” zdobył w 1995 roku Erhard Loretan ze Szwajcarii, czwartym był Carlos Carsolio z Meksyku, piątym zaś kolejny Polak, Krzysztof Wielicki.

Ale zanim, czytelnicy, ruszycie na podbój dalekich i drogich gór świata, czy nie warto zacząć od skompletowania „Korony Gór Polski”? Chodzi oczywiście o wejście na wszystkie najwyższe szczyty w poszczególnych, ważniejszych pasmach górskich naszego kraju.

W „Poznaj swój kraj” będziemy przedstawiać klejnoty z naszej korony wraz z koniecznymi danymi, które gwarantują nam nie tylko niezłą zabawę, ale również zaskakujący wynik. Wybraliśmy 27 szczytów z głównych pasm górskich i wszystkie one mają łączną wysokość ponad 30.000 m. m.p.m. (!). Dziewięć spośród tych szczytów znajduje się w granicach parków narodowych, a siedem kolejnych w granicach parków krajobrazowych.

Proponujemy także powołanie **Klubu Zdobywców Korony Gór Polski**, funkcjonującego przy redakcji „Poznaj swój kraj”. Napiszcie do nas, co o tym sądzicie...

Wojciech Lewandowski
Marek Więckowski

Od redakcji „Beskidu”: W tekście wspomniano o 27 pasmach górskich i tyluż szczytach. Taką też zamieszczono tabelkę. Ponieważ zawierała ona opuszczenia i przeinaczenia (np. za najwyższy szczyt Pienin uznano Trzy Korony zamiast Wysokiej), w nr 2/1998 „Poznaj swój kraj” opublikowano nowy wykaz zawierający 28 pozycji, który dalej zamieszczamy. I on nie jest wolny od błędów.

cd. na s. 11

KORONA GÓR POLSKI

Nr	Pasmo	Nazwa	Wysokość	Forma ochrony
1	Tatry	Rysy	2499	PN
2	Beskid Żywiecki	Babia Góra	1725	PN
3	Karkonosze	Śnieżka	1602	PN
4	Masyw Śnieżnika	Śnieżnik	1425	PK
5	Bieszczady	Tarnica	1346	PN
6	Gorce	Turbacz	1310	PN
7	Beskid Sądecki	Radziejowa	1262	PK
8	Beskid Śląski	Skrzyczne	1257	
9	Beskid Wyspowy	Mogilica	1173	
10	Góry Izerskie	Wysoka Kopa	1126	
11	Góry Bialskie	Rudawiec	1112	PK
12	Góry Orlickie	Orlica	1084	
13	Pieniny	Wysoka	1050	PN
14	Góry Sowie	Wielka Sowa	1015	
15	Beskid Niski	Lackowa	997	PN
16	Góry Złote	Kowadło	989	PK
17	Góry Bystrzyckie	Jagodna	977	
18	Rudowy Janowickie	Skalnik	945	PK
19	Góry Kamienne	Waligóra	936	
20	Beskid Mały	Czupel	934	
21	Góry Stołowe	Szczelinić Wielki	919	PN
22	Beskid Makowski	Lubomir	912	
23	Góry Wałbrzyskie	Chelmiec	889	
24	Góry Opawskie	Biskupia Kopia	889	PK
25	Góry Bardzkie	Kłodzka Góra	765	
26	Góry Kaczawskie	Skopiec	724	
27	Masyw Ślęży (Przed. Sudec.)	Ślęża	718	
28	Góry Świętokrzyskie	Łysica	612	PN

PN - Park Narodowy, PK - Park Krajobrazowy

PN - Park Narodowy, PK - Park Krajobrazowy

Ani Turbacz, ani Wysoka, ani Lackowa nie leżą na terenie Parków Narodowych. Również wysokości niektórych szczytów, na naszych mapach są nieco inne.

P.S. A może w ramach organizowanych przez nasz Oddział imprez, stworzymy możliwość zdobywania przez ich uczestników Korony Polskich Karpat? W I kwartale byliśmy już na Radziejowej i Mogielicy, a w II planujemy Wysoką, Turbacz, Tarnicę i Barania Góra.

SPRZEDAŻ RATALNA BEZ ŻYRANTÓW

X3-300 Nowy Śącz, Grodzke 10
tel. (018) 435813
KRZYSZTOF HANCBACH

KRZYSZTOF HANCBACH



alpin

SKLEP TURYSTYCZNO SPORTOWY

PRODUKCJA SPRZĘTU SPORTOWEGO
w zakresie krawiectwa i kaletnictwa

turystyka i alpinizm sporty rowerowe

HURT

narciarstwo
kajakarstwo
informatyka

DETAIL

Firma "Alpin" proponuje szeroki asortyment sprzętu i wyposażenia w ilościach **detalicznych i hurtowych**

- produkcji własnej placaki od 8 do 100 stron, kalendarze, spidnie, kombinatory
torby, plecakowe, sportowe, wory, kamizelki ratunkowe

• najlepszych film krajowych

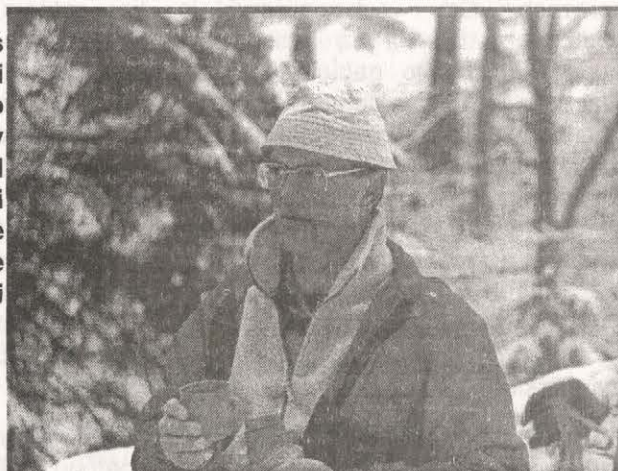
 HIMALAYA SPORT (P) LTD

- sprzęt alpinistyczny renomowanych firm zagranicznych

STASZEK (1953 - 1998)

12 lutego zmarł w niewyjaśnionych do dziś okolicznościach pod szczytem Aconcagua STANISŁAW SMAGA. Był członkiem naszego Oddziału od jego reaktywowania. Bardzo lubiany przez uczniów II Liceum nauczyciel geografii, ceniony przewodnik tatrzański i beskidzki, chętnie prowadzący społecznie wycieczki naszego Towarzystwa. I wreszcie wspaniały Kolega i Przyjaciół oraz pełen dobroci Człowiek...

Bedziemy o Nim zawsze pamiętać.



INFORMACJE * AKTUALNOŚCI

* W momencie pisania tego tekstu, drukowany jest już VI tom rocznika „Pamiętnik PTT”. W połowie kwietnia powinien więc być już dostępny dla naszych członków. Sprzedaż będzie prowadzona w siedzibie naszego Oddziału oraz w punkcie informacyjnym mieszczącym się w biurze „Turysty”. Tymczasem redakcja „Pamiętnika” gromadzi już materiały do VII tomu, który winien ukazać się przed listopadowym Zjazdem Delegatów PTT i apeluje o nadsyłanie artykułów. Winne one obejmować tematykę tatrzańską, zakopiańską oraz historię i działalność PTT.

* Poważnie chory jest członek honorowy naszego Towarzystwa - Stanisław Siedlecki, znakomity taternik i polarnik. Zapadł on na malarię.

* Znakomicie ma się natomiast inny nasz członek honorowy, Zdzisław Dziędzielewicz-Kirkin, który obecnie pracuje nad wspomnieniami ze swojego życia taternickiego i narciarskiego. Przygotowuje też uzupełnienia do nowego wydania Wielkiej Encyklopedii Tatrzańskiej.

* 10 stycznia zorganizowaliśmy tradycyjne spotkanie opłatkowe dla członków naszego Oddziału. Wzięły w nim udział 62 osoby. Przeżrocza z ubiegłorocznych wypraw zaprezentował, z dowcipnym jak zawsze komentarzem, kol. Leszek Małota.

* Od połowy stycznia dysponujemy 10-tym już tomem kroniki naszego Oddziału, przygotowanym jak zawsze przez kol. Annę Totoń. Kronikę można przeglądać w siedzibie Oddziału.

* Trzysetną imprezą zorganizowaną przez nasz Oddział była wycieczka na Modyń w dniu 22 lutego. Natomiast oczekujemy, że na początku maja będziemy mogli przedstawić 10-tysięcznego uczestnika naszych wycieczek.

* Przeciwnicy naszego Towarzystwa są ciągle aktywni. Zaczęło się od zrywania afiszów o naszych imprezach. Gdy „schowaliśmy” je za szkłem, zamazywane były (i są nadal) szyby w gablocie. W styczniu rozbito gablotę przy ul. Jagiellońskiej. Niszczono są systematycznie wszystkie wykonanie przez nas znakowania w górach: rzeźbione w drewnie tablice szlaku bł. Kingi na trasie Stary Sącz - Przehyba - Krościenko, czy tablice dojściowe do jaskini na zboczu Jaworza. Przy kolejnych aktach tego zdżiczalego wandalizmu będziemy kierować sprawę do prokuratury. Jedną osobę mamy już „namierzoną”. Ostatnio otrzymaliśmy też informację o zniszczeniu tablic wskazujących dojście do jeziora Morskie Oko nad Szymbarkiem. W najbliższym czasie ją sprawdzimy.

* Nasz Oddział załatwił obiekt na zakwaterowanie uczestników listopadowego Zjazdu Delegatów PTT w Zakopanem. Będzie to DW „Zenopol” przy ul. Grunwaldzkiej. Obrady będą się prawdopodobnie odbywały w siedzibie dyrekcji TPN.

* W ramach obchodów jubileuszowych 125-lecia naszego Towarzystwa, Oddział PTT w Sosnowcu będzie organizatorem XV Ogólnopolskich Spotkań PTT. Odbędą się one w dniach 19-21 czerwca w Tatrach. Szczegółowych informacji członkom naszego Oddziału udziela oraz zapisy przyjmuje kol. Maciej Zaremba.

* Kierownictwo wypraw wschodniokarpackich z lat 1989-1995 zaprosiło nas na uroczyste wspomnieniowe spotkanie pod hasłem „Wschodniokarpatczycy do kupy”. Spotkanie odbyło się 28 lutego w Łodzi.

* Oddział Łódzki PTT zaprosił nas też na „Spotkanie z górami”, które odbyło się w dniach 11-13 marca.

* Komisja Przewodnicka Zarządu Głównego PTT zorganizowała w marcu szkolenia przewodników GOT PTT w Babiogórskim oraz Pienińskim Parku Narodowym, w celu uzyskania licencji upoważniających do prowadzenia wycieczek na terenie tych Parków.

* Niestety, w Zielonej Górze rozwiązał się jeden z najstarszych po reaktywowaniu Oddziałów PTT. Cóż, takie bywa życie. Jednocześnie cieszy fakt powstania nowych Oddziałów w Mielcu i Wieluniu.

* W pierwszą rocznicę powołania Oddziału w Gdańsku wydał on pierwszy numer kwartalnika górskiego „Oscypek” z datą lato-jesień 1997. Gratulujemy wysokiego poziomu edytorskiego (m.in. twarda okładka).

* Z zaprenumerowanych przez nasz Oddział czasopism turystycznych, regularnie otrzymujemy jedynie krakowskie „Góry”. Mimo że w momencie pisania tego tekstu mamy już początek kwietnia, nie otrzymaliśmy do tej pory ani jednego numeru od niesolidnych wydawców wrocławskich „Gór i Alpinizmu” oraz katowickiego „Optymisty”.

* Biuro Turystyki Edukacyjno-Krajoznawczej „Bukowina” poinformowało nas o planowanym rozpoczęciu działalności w połowie tego roku przez Szkołę Turystyki Edukacyjno-Krajoznawczej. Jej celem będzie propagowanie turystyki związanej z polskimi górami i pogórzem. Ma szkolić kadrę instruktorsko-przewodnicką oraz organizować obozy wędrownie i stacjonarne dla młodzieży. Jednocześnie „Bukowina” zaprosiła nas na otwarcie sezonu letniego, które odbędzie się w dniach 1-3 maja w Górach Bystrzyckich. Zainteresowanym szczegółowych informacji udziela na temat tej imprezy kol. Maciej Zaremba.

* Z Oddziału Stowarzyszenia „Citivas Christiana” otrzymaliśmy zaproszenie do udziału w IV Rajdzie Przyrodniczym Przebiśnięgów, który odbędzie się w dniach 24 - 25 kwietnia w Paśmie Radziejowej. Rajd

cd. na s. 13

INFORMACJE * AKTUALNOŚCI

cd. ze s. 12 którego współorganizatorem jest Popradzki Park Krajobrazowy a odbywać się będzie pod patronatem Wicemarszałka Senatu Andrzeja Chronowskiego, adresowany jest przede wszystkim do młodzieży szkolnej. Szczegółowych informacji udziela kol. Maciej Zaremba.

* Potwierdziła się informacja, którą nieoficjalnie podaliśmy w poprzednim numerze „Beskidu”. Sejm zawiesił wejście w życie ustawy o usługach turystycznych z 29 sierpnia 1997 r., która miała obowiązywać od 1 stycznia br. Nowy termin wyznaczono na 1 lipca i do tego czasu w treści ustawy mają zostać dokonane zmiany. Wynikają one z niezgodności przepisów tej ustawy z konstytucją oraz innymi przepisami i zdrowym rozsądkiem. Sygnalizowaliśmy je wcześniej wielokrotnie w pismach do władz, lecz poprzednia ekipa rządząca, jak za dawnych (wydawałoby się) czasów, nie przejmowała się konstytucją, którą sama zresztą uchwaliła.

* Znany działacz ekologiczny, poseł Unii Wolności, Radosław Gawlik, został powołany przez premiera Józefa Buzka na stanowisko sekretarza stanu w Ministerstwie Ochrony Środowiska. Mamy nadzieję, że przestaniemy dodawać znak pytajnika po słowie „Ochrony”, jak to czyniliśmy w „Beskidzie” podczas kadencji poprzedniego niesławnej pamięci ministra tego resortu.

* W czerwcu ma ruszyć budowa dolnego odcinka kolejki gondolowej w Krynicy, z centrum uzdrowiska przez zbocza Góry Krzyżowej do Czarnego Potoku, a długości 2012 m. Przypominamy, że od lata ubiegłego roku czynny jest górny odcinek z Czarnego Potoku na szczyt Jaworzyny.

* Tymczasem ponad 60-letnia kolejka szynowa na Górę Parkową w Krynicy, kursująca przez cały ten czas bez poważniejszych awarii, przechodzi poważne zmiany. Działa już nowoczesny napęd, a w planach jest wymiana starych wagonów, modernizacja torowiska i zagospodarowanie rekreacyjno-sportowe części stoku.

* Pisaliśmy już w „Beskidzie” o planach budowy kompleksu narciarskiego w Wierchomli koło Piwnicznej, która ma być konkurencją dla Krynicy oraz dla bardzo popularnej nie tylko wśród Sądectan (już od 30 lat!) Suchej Doliny. W styczniu ruszył już pierwszy wyciąg o imponującej długości 1.180 m. W bliskiej perspektywie ta duża stacja narciarska ma posiadać jeszcze kolejkę krzesełkową, kilka wyciągów orczykowych, duży hotel, trzy pensjonaty, schronisko górskie i pełne zaplecze gastronomiczne.

* Władze Krynicy, Gorlic, Jasła i Bardejova wystąpiły z inicjatywą otwarcia pierwszego na Słowacji Domu Polskiego. Władze Bardejova zgodziły się wydzierżawić na ten cel; XVI-wieczną kamienicę przy rynku.

* Odmienne stanowiska samorządów Czorsztyna i Łapsz Niżnych zablokowały wprowadzenie strefy ciszy na zbiorniku czorszyńskim.

* Gotowy jest projekt budowy kopii dawnego miasteczka galicyjskiego na terenie Sądeckiego Parku Etnograficznego w Falkowej. Miasteczko ma być „żywe”, z czynnymi sklepami, gospodami i zajazdami. Teraz trzeba tylko (drobnostka) kilku milionów złotych.

* Po zbiorniku czorszyńskim ma kursować statek, który będzie zabierał na pokład 45 osób. Rejs ma trwać 45 minut, a bilet ma kosztować 8 zł. Niewykluczone, że uruchomione zostanie także połączenie pomiędzy zamkami niedzickim i czorszyńskim, o ile zgodzi się na to Pieniński Park Narodowy, właściciel zamku w Czorsztynie.

* Z inicjatywy klubu Słowackich Turystów z Czadcy, na szczycie Wielkiej Raczy (1.236 m) w Beskidzie Żywieckim zbudowana została platforma widokowa. Jak rozległe rozciągają się z niej widoki, będziemy mogli sprawdzić podczas naszej majowej wycieczki.

* W maju i lipcu w Krościenku odbędą się obchody 650-lecia nadania mu praw miejskich przez króla Kazimierza Wielkiego.

* Do podobnych obchodów przygotowuje się również Piwniczna. Drukowana jest już monografia tego miasta pod redakcją prof. Długosza.

* Także jubileusz 650-lecia obchodzą Ciężkowice, znane przede wszystkim ze znajdującego się w pobliżu Skamieniałego Miasta. Prawa miejskie otrzymały od Kazimierza Wielkiego 29 lutego 1348 r. Wprawdzie straciły je podczas reformy administracyjnej 64 lata temu, ale ostatnio uzyskały je ponownie.

* Dzięki odwiertowi w Bańskiej Niżnej, już tysiąc mieszkańców korzysta z ogrzewania domów gorącą wodą z podziemnych źródeł. Pobliskie Szaflary planują natomiast wybudowanie w ciągu półtora roku zespołu basenów cieplicowych.

* W poprzednim numerze „Beskidu” pisaliśmy o przetargu zorganizowanym przez TPN dla dorożkarzy wożących turystów z Palenicy do Morskiego Oka (a właściwie do Włosienicy). Obecnie do prasy przedostały się informacje o oferowanych kwotach. Aż trudno uwierzyć, ale propozycje wynosiły od 10 do 60 tys. zł (Jan Kuchta z Białki Tatrzańskiej) za sezon. Dotychczas każdy woźnica płacił na rzecz TPN stałą opłatę wynoszącą 160 zł za 10 dni. Strach pomyśleć, ile górale będą teraz żądać za przejazd. Choć nam, prawdziwym turystom, jest wszystko jedno - i tak ten dystans 9 km pokonujemy pieszo.

* Na okres ferii zimowych (czemu tylko na okres ferii?), TPN ustawił 24 kontenerowe ubikacje.

* Pod rynkiem w Muszynie odkryto kilkusetmetrowe piwnice. Planowane są szczegółowe

cd. na s. 14

INFORMACJE * AKTUALNOŚCI

cd. ze s. 13

badania archeologiczne i ewentualne wykorzystanie ich do celów turystycznych. A tak przy okazji: co z rozległymi piwnicami pod nowosądecką starówką?

* Kanonizacja bł. Kingi zbliża się już do finału. Czynione są starania, by papież Jan Paweł II dokonał jej w czasie przyszłorocznej pielgrzymki do Polski. Jako miejsce tej uroczystości proponuje się teren lotniska w Łososinie Dolnej pod Nowym Sączem.

* W bliskich planach jest budowa linii kolejowej na trasie Nowy Sącz - Podłęże - Kraków. Znacznie skróci to czas przejazdu z Nowego Sącza do Krakowa, gdyż ominięty zostanie leżący z boku Tarnów, przez który obecnie kursują pociągi.

* W maju udostępniona zostanie do zwiedzania ponad 20-metrowa wieża zamku w Niedzicy. Niestety, wejście na jej taras będzie płatne. Wstępnie koszt biletu ustalono na 5 zł (!).

* Od lat Bukowina Tatrzańska cierpiąca na brak wody. Kłopoty te winny się skończyć, gdyż w grudniu oddano do użytku nowe ujęcie wody oraz wodociąg.

* W związku z problemami finansowymi, Muzeum Pienińskie im. Szalaya miało być przeniesione ze Szczawnicy do Krościenka, ponieważ chęć przejęcia zbiorów wyraził Pieniński Park Narodowy. Ostatecznie jednak doszło do porozumienia między nowosądeckim Muzeum Okręgowym a władzami Szczawnicy i muzeum pozostanie w swojej dotychczasowej siedzibie.

* Trwają przygotowania do podpisania umowy polsko-słowackiej w sprawie budowy mostu granicznego w Piwnicznej-Mniszku. Inwestycja ma kosztować 50 mln zł i istnieje szansa, że rozpocznie się w przyszłym roku (droga, estakada i most). Na razie do granicy można dojechać drogą uszkodzoną przez ubiegłoroczną powódź wyłącznie samochodami osobowymi.

* Przejście graniczne Leluchów - Circ (koło Muszyny) które mieszkańcy gmin nadgranicznych mogą przekraczać na dowody osobiste, cieszy się takim powodzeniem, że ma być udostępnione wszystkim turystom z paszportami (bliżej jest stąd na Węgry, niż do Krakowa).

* Według nieoficjalnych informacji które do nas dotarły, zostanie zlikwidowane przejście graniczne na Popradzie (i tak fikcyjne, z powodu braku mostu) między Miliką a Legną. W zamian ma zostać otwarte nowe, w sąsiedniej Andrzejówce gdzie nad Popradem zostanie przerzucona kładka.

* Podczas lutowego spotkania w Zakopanem ministrów spraw zagranicznych Polski i Słowacji - Bronisława Geremka i Zdenki Kramplovej, pani minister zapowiedziała podpisanie w tym roku umowy, która umożliwi otwarcie dla ruchu turystycznego w tym

roku umowy, która umożliwi otwarcie dla ruchu turystycznego przejść granicznych na górskich szlakach w Karpatach. Zapowiedziała też rozbudowę drogowych przejść granicznych.

* Konsekwencją powyższych ustaleń były rozmowy delegacji rządowych, które odbyły się 24 i 25 marca w Javorinie na Słowacji. Określono zasady przekraczania granicy, natomiast nie uzgodniono najbardziej kontrowersyjnej kwestii, czyli listy nowych, drogowych i turystycznych przejść granicznych. Delegacja polska zaproponowała otwarcie Jurgowa, Muszynki, Winiarczykówki i Leluchowa dla międzynarodowego ruchu osobowego. Obecnie istnieją tam jedynie przejścia tzw. małego ruchu granicznego. Propozycje przejść na szlakach turystycznych obejmują w Nowosądeckiem: Blechnarkę, Leluchów, Jaworki, Szczawnicę, Sromowce Niżne, Łapszankę, Przywarówkę oraz sześć przejść w Tatrach: Rysy, Kasprowy Wierch, Tomanowa Przełęcz, Raczkowa Przełęcz, Wołowiec i Jarząbczy Wierch.

* W siedzibie TPN w Zakopanem otwarto w styczniu wystawę „Ratownictwo górskie po obu stronach Tatr.

* Dwustu wykonawców wystąpiło w styczniowym „Muzykowaniu” w Czarnym Dunajcu. Przegląd ten organizowany jest od 1981 r.

* Wobec braku zgody TPN, X Memoriał Jana Strzeleckiego będący jednocześnie V Międzynarodowymi Mistrzostwami Polski w Narciarstwie Wysokogórskim, odbył się w lutym w Tatrach Słowackich (dwa lata temu organizatorzy musieli szukać miejsca na rozegranie tych zawodów aż w Czarnohorze na Ukrainie!).

* Górale powołali Stowarzyszenie Współwłaścicieli Wywłaszczonych Hal i Polan w Tatrach. Za główny cel postawili sobie „fizyczne” odzyskanie rodzinnej własności i wprowadzenie społecznej kontroli nad działalnością dyrekcji TPN.

* Od nowego roku wzrosły o 50% ceny biletów wstępu do Tatrzańskiego Parku Narodowego i wynoszą obecnie 1,50 zł i 0,50 zł (ulgowe). Ale to nie koniec. TPN zapowiedział kolejną, znaczną podwyżkę w lipcu i w sierpniu. Bilet normalny ma kosztować 3 zł (podwyżka o 200%), a ulgowy 1,50 zł (podwyżka o 300 %!). Wprowadzono również bilet okresowy. 7-dniowy będzie kosztował 15 zł (ulgowy 7,50 zł), a 14-dniowy 30 zł (ulgowy 15 zł).

* Dyrekcja TPN złożyła wniosek w Wojewódzkim Inspektoracie Ochrony Środowiska o zamknięcie schroniska na Hali Gąsienicowej z uwagi na zbyt dużą ilość „produkowanych” tam ścieków.

* Znowu poruszamy temat Olimpiady „Zakopane 2006”. Ostatnio przebywał pod Giewontem międzynarodowy ekspert narciarski

cd. na s. 15

INFORMACJE * AKTUALNOŚCI

cd. ze s. 14

B. Russi, który po oględzinach terenów nadających się potencjalnie do rozegrania slalomów i biegów zjazdowych w TPN, określił niezbędne ingerencje w środowisko. Otóż w różnych częściach jedynej możliwej trasy biegu zjazdowego mężczyzn, konieczne jest „otwarcie i oczyszczenie terenu mety, około 30.000 metrów kwadratowych”; w innym miejscu, powyżej granicy lasu „niezbędne prace ziemne dla trawersów i poprawienie terenu. Prawdopodobnie konieczne użycie koparek. Z planowanej trasy zjazdowej należy usunąć krzaki (czyli chronioną kosodrzewinę - p.red.). Na całej długości trasy konieczne zastosowanie urządzeń do wytwarzania sztucznego śniegu”. I dalej: „Jest to trasa, która nigdy nie będzie w pełni zadowalająca i zawsze będzie traktowana jako rozwiązanie przymusowe”. Przy biegu zjazdowym kobiet: „Usunąć krzaki i warstwy ziemi” (w znacznej mierze w rezerwacie ścisłym - p.red.). Odnosnie tras slalomu giganta kobiet i mężczyzn pan Russi pisze: „Obie trasy muszą zostać oczyszczone z warstw ziemi i krzaków. Konieczne prace ziemne”. Itd., itd. Tak musiała by wyglądać dewastacja unikatowego zabytku przyrody, jakim jest Tatrzański Park Narodowy, równocześnie międzynarodowy rezerwat biosfery, gdyby zrealizować obietnicę prezydenta Kwaśniewskiego daną miejscowym oszomom.

* O tym, że nam to wszystko nie grozi, przekonuje sposób promocji Zakopanego przez komitet organizacyjny, który za pieniądze podatników jeździ po świecie. Kolejną podróżą był wyjazd do Nagano w Japonii, podczas lutowych igrzysk olimpijskich. Delegaci zrobili dwie rzeczy. Przywieźli oscypki i zorganizowali konferencję prasową. Jak pisze dziennik „Rzeczpospolita”: „Wydarzenie miało miejsce w Głównym Centrum Prasowym w wielkiej sali kongresów, gdzie reklamowali się także inni kandydaci do tych igrzysk. Tylko głęboki patriotyzm polskich dziennikarzy sprawił, że wielka sala nie była pusta. Nie jestem przekonany, czy warto było burmistrzowi (Bachledzie-Curusiowi, p.red.) przyjeżdżać aż do Nagano, aby przed polską prasą, radiem i telewizją prezentować zalety polskiego regionu i polskiej olimpiady, ale skoro już tu był i my jesteśmy, tośmy się spotkali. Burmistrz powiadomił z kartki po angielsku że będzie mówił po polsku i jak powiedział, tak zrobił... Drugim znaczącym mówcą był prezydent miasta Krakowa, pan Józef Lassota. Prezydent powiadomił z kartki po francusku, że będzie mówił po polsku i jak powiedział, tak zrobił... Próbował tłumaczyć na angielski i francuski Andrzej Bachleda, były wybitny zjazdowiec, dzisiaj trener i Europejczyk, ale w sumie było to hermetyczne, siermiężne i zawstydzające widowisko”. Od redakcji „Beskidu” tylko dodam, że nie rozumiemy kpin redaktora Marka Józwicka z „Rzeczpospolitej”. Dlaczego nasi delegaci mieli mówić po angielsku i francusku, jeżeli na sali byli wyłącznie dziennikarze z Polski? A tak poważnie, to profesjonalną promocję przedstawili Słowacy. Tylko że

ich to kosztowało 300.000 dolarów, a nie wartość kilku kilogramów oscypków.

* Bestsellerem wydawniczym stała się „Historia filozofii po góralsku” ks. prof. Józefa Tischnera. Do książki dołączono cztery kasety, na których autor i Stanisława Trebunia-Staszal czytają kolejne rozdziały „Historii”. Przy okazji życzymy księdzu profesorowi szybkiego powrotu do zdrowia po przebytej ciężkiej operacji gardła.

* Po 124 latach spoczywania na londyńskim cmentarzu Kensal Green, sprowadzone zostały do Polski prochy wielkiego podróżnika i naukowca Pawła Edmunda Strzeleckiego. Trumnę złożono w Krypcie Zasłużonych Wielkopolan na Wzgórzu Św. Wojciecha w Poznaniu. To dzięki niemu najwyższy szczyt Australii nazwany jest imieniem Tadeusza Kościuszki.

* W poprzednim numerze „Beskidu” pisaliśmy szczegółowo na temat Korony Ziemi. I oto mamy pierwszego jej polskiego zdobywcę. Został nim w marcu Leszek Cichy (partner Krzysztofa Wielickiego podczas pierwszego zimowego wejścia na Mount Everest, a obecnie prezes Polskiego Związku Alpinizmu). Oto jak wyglądał przebieg wydarzeń w ostatnich tygodniach. Najpierw w styczniu siedem osób zdobyło najwyższy szczyt Antarktydy - Mount Vinson (w tym Cichy, Majer, Czerwińska i polarnik Marek Kamiński). Następnie na początku lutego miała miejsce dwukrotna nieudana próba Kamińskiego wejścia na Aconcaguę, najwyższy szczyt Ameryki Południowej. Potem Cichy i Kamiński zdobyli Kilimandżaro i wreszcie w marcu ta sama para wyszła na Górę Kościuszki w Australii. Dzięki temu Leszek Cichy zdobył tzw. małą Koronę Ziemi i do dużej brakuje mu jeszcze wyjścia na Piramidę Carstensa w Oceanii. Należy dodać, że blisko celu są Anna Czerwińska i Kuba Jakubczyk, którzy zdobyli do tej pory po sześć z siedmiu szczytów.

* Urodzaj na różnego rodzaju Korony trwa. Od lat znane jest naszym czytelnikom określenie Korona Himalajów (jej drugim zdobywcą był Jerzy Kukuczka). Od niedawna modne jest zdobywanie Korony Ziemi, czy też - jak kto woli - Korony Świata, o czym pisaliśmy w poprzednim „Beskidzie”. W tym numerze przybliżyliśmy ideę zdobywania Korony Gór Polski. Tymczasem w marcowych „Górach” Piotr Mielus proponuje Koronę Tatr i to w dwóch wersjach - „ośmiotysięczniki” (naturalnie w angielskich stopach, czyli powyżej 2.438 m) i „dwutysięczniki” (oczywiście w metrach). Kto wymyśli coś nowego? Czy są granice fantazji (czy, jak kto woli, szaleństwa?).

* 20 osób (w tym dwie z Polski) poniosło śmierć w wyniku przzerwania liny i upadku wagonika kolejki w Cavalese w Dolomitach. Katastrofę spowodował amerykański samolot wojskowy wykonujący lot ćwiczebny. 22 lata temu, w wyniku zerwania się liny tej samej pechowej kolejki, zginęły 42 osoby.

cd. na s. 16

INFORMACJE * AKTUALNOŚCI

cd. ze s. 15

* Kilka lat temu pisaliśmy o "Człowieku z lodowca" czyli liczącej ponad 5.300 lat mumii znalezionej w 1991 r. w lodowcu Alp Oetztałskich na wysokości 3.120 m n. p. m. na pograniczu austriacko-włoskim. Pierwsi zainteresowali się mumią Austriacy i zabrali ją do Innsbrucka w celu przeprowadzenia badań. Ponieważ okazało się że spoczywała ona dziewięćdziesiąt metrów w głąb terytorium włoskiego, ostatnio przewieziono ją do Bolzano, gdzie 45-letniego w chwili zgonu "oetziego", będzie mona obejrzyć w nowo utworzonym muzeum archeologicznym.

* Zgodnie z przewidywaniami pesymistów, niepowodzeniem skończyła się druga z kolei wyprawa kierowana przez Andrzeja Zawadę, mająca na celu pierwsze zimowe zdobycie Nangi Parbat (8.125 m). Pod koniec wyprawy wypadkowi uległ Ryszard Pawłowski. Skończyło się "tylko" na złamaniu nogi. I tym razem przyroda okazała się silniejsza od ambicji człowieka. Przypomnijmy, że wszystkie dotychczasowe pierwsze wejścia na ośmiotysięczniki były dziełem Polaków.

* Ogłoszono dane statystyczne dotyczące Mount Everestu. W 1997 r. na najwyższy szczyt świata weszło 88 osób. Natomiast od 29 maja 1953 r., gdy Wierchołek Świata zdobyli Hilary i Tenzing, dokonały tego 934

osoby, w tym 41 kobiet. Należy też wspomnieć, że najwięcej - bo 10 razy - był tam Ang Rita, zwany już "królem Everestu". 7 wejść ma Ang Babu, a po 5 - Peter Althaus i E.D. Viesturs.

Z ostatniej chwili:

* W momencie kończenia składu "Beskidu", otrzymaliśmy zaległe egzemplarze "Gór i Alpinizmu", w tym marcowy, który jest jubileuszowym 50 numerem. Gratulujemy. Wypada dodać że korzystamy z zamieszczanych w tym miesięczniku aktualności, umieszczając je w niniejszej rubryce. Przy okazji informujemy że kolejne "IV Spotkanie Czytelników i Miłośników Gór i Alpinizmu" odbędzie się w dniach 26-27 września. Weźmie w nim udział m. in. czołówka polskich himalaistów. Zainteresowanych udziałem w Spotkaniu prosimy o kontakt z kol. Maciejem Zarembą.

* Po ponad 6 tygodniach, udało się sprowadzić do kraju zwłoki naszego Kolegi Staszka Smagi, zmarłego na Aconcagui, o czym piszemy w innym miejscu. Uroczysty i wzruszający pogrzeb miał miejsce w Nowym Sączu w dniu 1 kwietnia.

* Oddział PTT "Carpatia" w Miwlcu jest organizatorem rajdu górskiego który odbędzie się w dniach 17 - 23 maja w Słowackim Raju. Szczegółowych informacji udziela kol. Maciej Zaremba.

Nasze spotkanie "opłatkowe"



Kaukaz- Dombaj

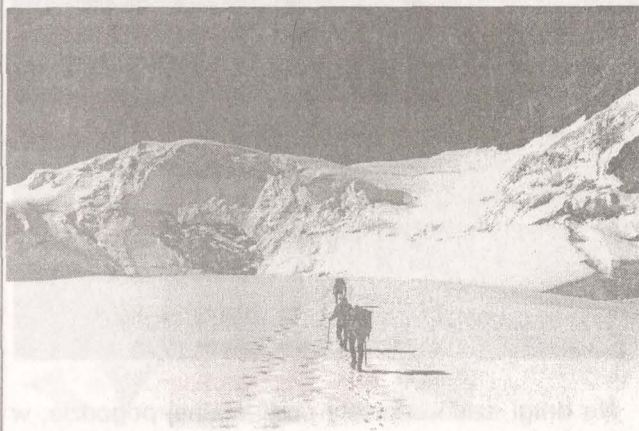
W zachodniej części Kaukazu (Karaczajewo - Czerkiesja) leży Dombaj - niegdyś znane uzdrowisko, dzisiaj niestety zaniedbane. Przyroda jednak jest wspaniała jak dawniej. Głównym magnesem przyciągającym tutaj wędrowców jest szczyt Biela Łakaja 3861 m - strzelista wieża czy też róg wyrastający 2000 m ponad doliną. Czym jest Matterhorn dla Zermatt, albo Ama Dablam dla Namcze Bazar, tym jest Biela Łakaja dla Dombaju. Oczywiście więcej przyjezdnych tę górę ogląda, znacznie mniej próbuje wejść a jeszcze mniej na nią wchodzi, a spośród tych wchodzących, niektórzy nie wracają żywi. Nie jest to akurat spacerowa góra, ale wspinaczkowa, również podejście do bazy pod szczytem jest trudne. Dla samego jednak widoku na okolice, szczyty i doliny warto tu przyjechać.

Jest tu kolejka linowa na jedno ze wzgórz, skąd roztacza się wspaniały widok na okoliczne szczyty sięgające 4000 m: Dombaj Ulgen 4046 m., Sufrudzu 3780 m., wspaniała Biela Łakaja i wiele innych oraz oszałamiające widoki na doliny ze spływającymi lodowcami i strumieniami, a w dole zielony kożuch lasów złożonych tu głównie z jodły, brzozy, klonu, świerka i sosny.

Do Dombaju dojechaliśmy doliną rzeki Teberda, mijając miasto Teberda po drodze. Dombaj leży w głębi doliny gdzie potoki Alibek i Dombaj Ulgen wpadają do Teberdy. Okolice z odnogami doliny i szczytami są już widoczne z samego miasteczka. Zostawiamy część bagażu w miejscowej turbazie (grupa małych domków) i udajemy się na zachód doliny w kierunku lodowca Alibek - obok góry Biela Łakaja, drugiej atrakcji tego rejonu. Droga wiedzie dość wygodnie jodłowym lasem, później zaroślami brzozy, wyżej polany i krzaki różanecznika. Po drodze na jednej z polan otwiera się wspaniały widok na wspomniany już wcześniej lodowiec Alibek i sąsiedni lodowiec Dwujęzyczny (nazwany tak ze względu na dwa rozdzielające się na końcu języki lodowe). Kolorowa, kwiecista polana oryginalnie kontrastuje ze ścianą lodu w oddali.

Dochodzimy do miejsca, gdzie można rozbić obóz u stóp lodowców, na wysokości ok. 2500 m. Nie jesteśmy jedyni, kilka grup turystów już się tu rozbiło, widać parę namiotów. Miejsce wygodne - dość równa polana przy potoku, a do tego bardzo urokliwe - ponad zielonymi krzakami brzozy widać skały i lodowce Alibek i Dwujęzyczny prawie jak na wyciągnięcie ręki. Po rozbiciu namiotu robię sobie spacer w górę potoku do czoła odnogi lodowca Dwujęzycznego. Z bliska oglądam otwierające się szczeliny przy jego brzegu, wypływający z nich szumiący potok, tchnące chłodem czeluście. Wracam do bazy i robimy sobie drugi spacer, przez krzaki brzozy pod górę, w kierunku, gdzie widać lodowiec Alibek. Wychodzimy na małe wzniesienie, dochodzimy do jego brzegu i nagle stajemy nad pięknym szmaragdowym jeziorem. To właśnie jezioro Turie, klejnot tej okolicy. Schodzimy po ścieżce w dół jesteśmy na samym brzegu, nad wodą. Woda jest

lodowata i choć niektórzy się kąpią, ale wyskakują szybciej niż się zanurzyli. Jezioro otaczają z jednej strony skały, z drugiej morena, wzdłuż której prowadzi ścieżka. Pośrodku u góry płat wiecznego śniegu i potok zasilający jezioro. Wychodzę ścieżką do góry po śniegu, dochodzę do "szczytu" moreny, kilka kroków na śnieżne pole i mam przed sobą lodowiec Alibek w całej swojej potędze i okazałości. Widok jest naprawdę oszałamiający: na lewo w dół pod moreną pole lodowe - jezioro ciągnący się prawie do lasu, w oddali zielona dolina, na prawo do góry ogromne szczeliny, zwały lodu, lodowa ściana, przytłaczająca swoim ogromem, u samej góry wierzchołki szczytów, sięgające ok. 3800 m. A jeszcze na prawo, ponad skałami, brzeg lodowca Dwujęzycznego i wypływające z niego wodospady. Obracam się do tyłu - krzaki różanecznika, zielone jezioro, nasza baza pośród zieleni i po drugiej stronie doliny trawiasto - skalisty szczyt Siemienow 3602 m.

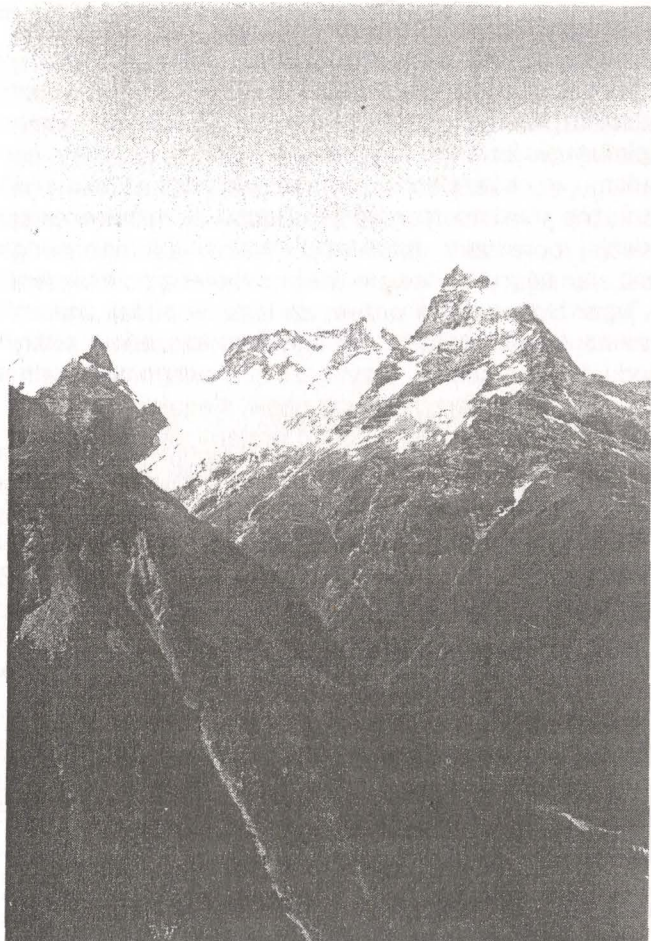


Patrzę znowu na lodowiec, stoję urzeczony jego pięknem. Jest wspaniały, choć przecież tak nieprzyjazny zarazem. Wspinaczka po nim jest bardzo niebezpieczna, bardzo stromo i olbrzymie szczeliny. Łatwiej jest chodzić w dolnej części, po polu lodowym. Jest łagodniej i szczeliny są dobrze widoczne. Miejsce jest niesamowite: urok zielonego jeziora, ogrom lodowca, widok na okoliczne szczyty i wodospady. Miejsce, jakie określa się mianem sanktuarium, jak np. sanktuarium Annapurny w Himalajach, czy też sanktuarium Morskiego Oka w Tatrach.

Następnego dnia robimy sobie wypad na pobliski Pik Uzłowej (ok. 3700 m). Droga wiedzie przez lodowiec Dwujęzyczny na przełęcz Dżałauczat, dalej przez pole lodowe i zbocze poprzecinane ogromnymi szczelinami. Omijamy szczeliny, podziwiamy wielkie zwały lodu, bajkowe, choć groźne i wychodzimy na wierzchołek śnieżno-lodowego pola. Mamy stąd ładny widok na okoliczne szczyty, w oddali na wschodzie widać również Elbrus 5642 m.

Wieczorem jesteśmy z powrotem w bazie. Odpoczywamy sobie jeszcze jeden dzień opalając się, spacerując, podziwiając znów bajkowe jezioro i lodowiec Alibek. Nazajutrz zwijamy obóz, przechodzimy znów przełęcz Dżałauczat i schodzimy

cd. ze s. 17 w kierunku doliny rzeki Aksaut. Rozbijamy bazę pod przełęczą.



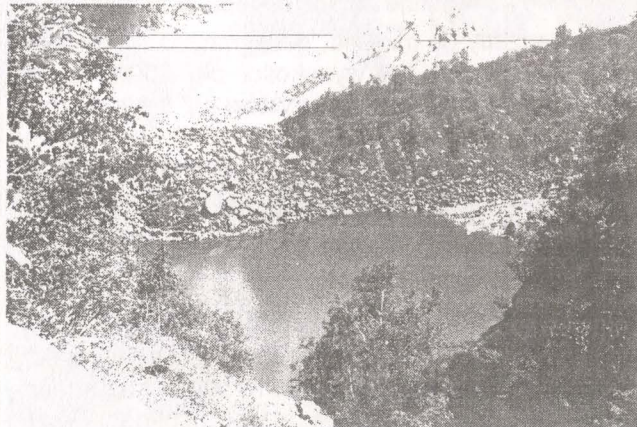
Na drugi dzień, niestety przy fatalnej pogodzie, w deszczu i we mgle, schodzimy w dół lodowcem Dżałauczat. Lodowiec jest o tyle ciekawy, że podczas gdy inne np. Alibek zazwyczaj pokryte są po wierzchu śniegiem czy chropowatym lodem, tak że przy małym nachyleniu da się chodzić w butach bez raków, to Dżałauczat jest dosłownie lodowy, gładki jak szklanka. Trzeba iść z boku po morenie, a jeżeli po lodzie to w rakach, inaczej od razu wywinie się "orla". Skręcamy z moreny do góry po stromym, śliskim trawiastym zboczu i robimy obóz na polanie ponad doliną Aksaut. Na drugi dzień pogoda poprawia się. Suszymy mokre rzeczy i równocześnie napawamy się widokiem szczytu Karakaja 3892 m. Na trawiastym zboczu, po drugiej stronie potoku chodzi sobie stado owieczek, hodowane przez dwóch miejscowych Karaczajewców, mieszkających w małej chatce nad potokiem. Wspaniały orzeł krąży nad doliną, chwilami całkiem blisko naszego obozu. Niektóre z owiec stanowią czasem jego obiad.

Zamierzamy udać się na lodowiec Aksaut, jeden z ciekawszych w Kaukazie. Jego atrakcją są różne lodowe grzybki, słupy i inne oryginalne formy lodowe. Niestety zjawiają się miejscowi pogranicznicy (straż graniczna), a ponieważ nie mamy pozwolenia na przebywanie w tej dolinie, powinniśmy ją opuścić i w miarę szybko wrócić do Dombaju. Zachodni Kaukaz to strefa przygraniczna z Abchazją i na poszczególne

rejonu trzeba mieć zezwolenie, które można uzyskać w którymś z miast na przedgórzu, np. Piatigorsku, u lokalnego kapitana czy majora. W samym Dombaju patrzą na to przez palce, tradycyjnie jest tam dość dużo turystów. Ale w okolicznych dolinach, jeżeli się trafi na pograniczników, to należy mieć to pozwolenie. Właściwie to ci tutaj wpuszczą nas, ale sami mogliby mieć przez to kłopoty.

Trudno, darujemy sobie lodowiec Aksaut i wracamy do Dombaju przechodząc przez przełęcz Alibek 3165 m. Przełęcz jest w miarę łatwa do wyjścia, prowadzi na nią dość wygodna ścieżka po trawie, i kamieniach. Na samej górze leży płat wiecznego śniegu. Droga jest jednak dość długa. Na przełęczy wita nas małe stadko koziorożców. Widok jest bardzo ładny: pod nami dolina Dombaju, ponad nią szczyty Biela Łakaja, Dżouguturli, Dombaj Ulgen. Uroku dodają chmurki przesuwające się nad doliną. Niedaleko pod przełęczą widać polanę i jeziorko. Postanawiamy tam rozbić bazę. Jest już popołudnie, a do samej doliny kawał drogi. Schodzimy po stromym ośnieżonym zboczu i piargu, później ścieżką, do góry po trawie i jesteśmy na małej platformie czy też tarasie, gdzie znajduje się trochę kamienista polana i niewielkie jeziorko.

Miejsce doprawdy rajskie: z brzegu polany widać głębię doliny i wznoszące się 2000 m ponad nią szczyty. Po prawej wspaniała ściana lodowa Alibek - ta którą wcześniej oglądałem z bliska, a po lewej piękny skalisty róg Biela Łakaja. Bezimienne jeziorko pod przełęczą Alibek, to drugie sanktuarium na trasie naszej wyprawy. Można by je nazwać jeziorkiem widokowym albo jeziorkiem koziorożców, które są drugą atrakcją tego miejsca. Ich stadko przechadza się koło naszej bazy, jakby oswojone. Nikt tu nie poluje i pewnie dlatego podchodzą do nas tak blisko. Są przyzwyczajone do ludzi którzy tutaj nie strzelają. Samo jeziorko nie jest tak kolorowe jak poprzednie, za to ale woda znacznie cieplejsza, gdyż leży w nasłonecznionym miejscu. Jest niezbyt głębokie, zasilane ze strumieni a nie z lodowca. Przyjemnie się w nim popluskować, chociaż leży na wysokości ok. 2800 m.



Planujemy zostać w tym pięknym miejscu kilka dni. Niestety w nocy przychodzi ulewa, nad ranem mgła i drobny deszczyk, żadnych widoków ani nadziei popluskania się w jeziorze. Góry są zasłane chmurami i nic nie zapowiada lepszej pogody.

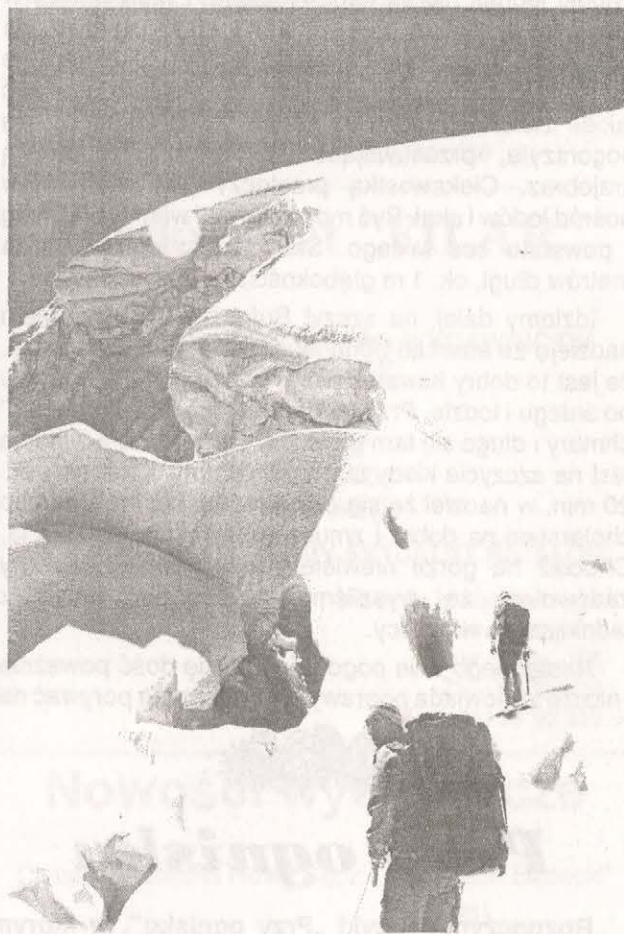
cd. na s. 19

Nie ma na co czekać. Zwijamy obóz i schodzimy w dół. Zejście niestety nie należy do przyjemnych. Wprawdzie rozpoczyna się wygodną ścieżką, ale potem strome zbocze pokryte mokrą trawą - mówiąc brzydko - wredny "dupozjazd". Trudno to inaczej nazwać. Zjeżdżamy, chwytając się czasami krzaków po drodze. Na dodatek w dole spotykamy strumień. Mostu żadnego nie widać, więc kto ma jeszcze sucho w butach, zdejmuje je i przechodzi na drugą stronę bosą. Moje są przemoczone, więc ich nie ściągamy. Później już tylko gęsty las brzozy karłowatej i dochodzimy do głównej drogi prowadzącej do Dombaju, na której zaczęliśmy wędrówkę. Ponownie idziemy przez wspaniały las jodłowy. Miło znowu popatrzeć na drzewa.

W Dombaju zatrzymujemy się w turbazie, z której wyruszyliśmy wcześniej. Nazajutrz trochę się przejaśnia, ale mimo tego, dokładnie zmoknięty i zmęczony, postanawiam odpocząć tu kilka dni. Zresztą pogoda i tak jest niepewna. Reszta grupy udaje się w rejon szczytu Dombaj Ulgen 4046 m, najwyższego w okolicy. Ja robię sobie spacer po miasteczku. Nasza turbaza to dwa rzędy domków, niestety w nie najlepszym stanie technicznym. Pokoje z dwoma lub trzema łózkami, stół, szafa, energia elektryczna. Na zewnątrz z podłączonej do źródła rurki leje się czysta woda, można się napić, umyć. Toalety to drewniane budki, które swym wyglądem nie zachęcają raczej do ich odwiedzenia. Lepiej korzystać z okolicznych krzaków. Noclegi w cenie 0,5 - 1 dolara. W tych tańszych domkach nie ma łóżek, trzeba rozkładać karimatę na podłodze. Niektóre to tylko echa przeszłości, można się w nich najwyżej schować przed deszczem. Sam Dombaj to małe miasteczko, widać, że kiedyś często odwiedzane przez wczasowiczów. Dzisiaj większość dawnych pensjonatów czy hoteli jest w stanie rozpadu. Niektóre budynki, zaczęte w czasach Związku Radzieckiego, stoją niedokończone. Nie ma pieniędzy na ich ukończenie, ani na remont i odnowę starych budynków. Jest czynnych kilka hoteli w miarę zadbanej i utrzymanych, ale ceny za noclegi to ok. 30-50 dolarów. Przyjeżdża tu garstka nowobogackich, ludzie przeciętnie zarabiający zaglądają tu rzadko albo w ogóle. A przecież kiedyś był tu ruch jak u nas w Krynicy czy w Zakopanem.

Robię małe zakupy w miejscowych sklepach. Zaopatrzenie jest dość dobre, ale ceny jak w Europie. Miejscowa ludność mieszka w blokach na niewielkim osiedlu. Ciekawe, z czego się utrzymują przy tak małym ruchu turystycznym? Może dojeżdżają do pracy do pobliskiej Teberdy. Przejście od komunizmu do kapitalizmu trwać tu będzie dłużej niż w Polsce czy na Węgrzech, zwłaszcza, że u nas to był ćwierć-komunizm, nie taki jak tutaj. Z dawnych lat pozostała jeszcze czynna kolejka linowa. Naprawdę warto wyjechać nią do góry. Widoki wspaniałe: od zachodu masywna skalista bryła Dombaj Ulgen, dalej Dżuguturli z rozległym lodowcem, po środku Sufrudżu i Biela Łakaja, a na wschodzie widać lodowiec Alibek. Zwłaszcza Biela Łakaja i Sufrudżu prezentują się wspaniale. Przypatruję się śnieżno-lodowemu Sufrudżu - szczyt wydaje się dość łatwy do wejścia, w

miarę łagodna droga przez lodowiec na przełęcz i dalej na wierzchołek. Jednak zbocze pod lodowcem i rejon bazy wyglądają dość stromo. Jak się później okazało, podejście z doliny do bazy pod lodowcem nie należało do komfortowych.



Reszta grupy wróciła po kilku dniach spod szczytu Dombaj Ulgen. Niezbyt im się udała wycieczka: pogoda nie dopisała, ciągłe chmury i deszcz, tak że prawie nigdzie wyżej nie wyszli. Miałem przecucie że zostałem w turbazie.

Na koniec trekkingu udajemy się w rejon lodowca Sufrudżu. Z początku komfortowo: wygodna ścieżka przez las, później jednak robi się bardzo stromo, pojawiają się skały po których trzeba się wspinać, czasem ubezpieczając się liną. Do tego jeszcze gęste zarośla. Chwilami trudno się przedzierać pod górę, ale czasem te krzaki ratują sytuację bo można się chwycić i podciągnąć albo przytrzymać, żeby nie polecieć w dół.

Dochodzimy do polany, gdzie zakładamy bazę. Polana położona jest na skalnym tarasie widokowym, pod nami ok. 500 m urwiska. W dole widać potok płynący z lodowca Amanauz, a powyżej sam lodowiec. Miejsce naszego obozu jest ładnie położone, ale ma też swoje niewygody. Do najbliższego strumienia jest ok. 100 m, a ścieżka wiedzie przez wilgotne zielsko pełne komarów i gryzących muszek. Jakoś sobie jednak radzimy.

Następnego dnia rano wita nas piękny wschód słońca. Wyruszamy na lodowiec, przełęcz i szczyt Sufrudżu.

cd. ze s. 19 Droga wiedzie przez polany, skały, później lodowiec. Na lodowcu dość wygodnie, ale droga jest długa, trzeba omijać potężne szczeliny. Przed południem dochodzimy na przełęcz Sufiudżu 3450 m. Widoki jednak nie są nadzwyczajne. Przełęcz leży w głównym grzbiecie gór, z dwóch stron ograniczona szczytami, a po bokach widać doliny i okalające je wzgórza. Spoglądam na południe na Abchazję: widać jakieś zielone pagórki w oddali. Pogoda trochę się pogorszyła, przesuwające się chmury zasłaniają krajobraz. Ciekawostką przełęczy jest mały staw pośród lodów i skał. Być może słońce i wiatr topią śnieg i powstało coś takiego. Stawek jest mały, kilka metrów długi, ok. 1 m głębokości, na dnie widać lód.

Idziemy dalej, na szczyt Sufrudżu 3780 m. Mam nadzieję że stamtąd będą lepsze widoki. Okazuje się, że jest to dobry kawałek drogi, ponad godzinę marszu po śniegu i lodzie. Przy tym na Sufrudżu lubią "siadać" chmury i długo się tam trzymają. Taka chmura właśnie jest na szczycie kiedy tam wychodzimy. Czekamy ok. 20 min. w nadziei że się odsunie, ale nic tego. Siadło cholerstwo na dobre i zmuszeni jesteśmy do zejścia. Chociaż na górze niewiele zobaczyliśmy, jesteśmy zadowoleni że wyszliśmy na szczyt, jeden z ładniejszych w okolicy.

Następnego dnia pogoda psuje się dość poważnie i nic nie zapowiada poprawy. Nie ma co się porywać na

wierzchołek Biela Łakaja, chociaż niektórzy mieli ochotę. Schodzimy na dół. Znowu strome skały i gęste zarośla, wreszcie wygodna ścieżka. Schodzimy w dolinę i jesteśmy z powrotem w Dombaju. Prawie koniec trekkingu. Robimy sobie jeszcze wypad w dolną część doliny rzeki Teberda, między Dombajem a miastem Teberda. Dzień relaksu, spacer w górę potoku Baduk, zachodniego dopływu rzeki Teberda. Wspaniały świerkowy las, niektóre drzewa mają ponad 1 m średnicy, piękny potok, w górze doliny ciętowe jeziora Badukskie o zielonym kolorze, na około lasy, polany i skaliste szczyty, o wysokości ok. 3000 m. Otoczenie podobne jak w Tatrach. Na północny zachód od jezior biegnie potok Hadżibey wypływający z jeziora o tej samej nazwie, jednego z najładniejszych w tym rejonie. Droga jest dość trudna i długa, ścieżka często urywa się i trzeba kluczyć po krzakach i kamieniach.

Nazajutrz zrywamy obóz, jedziemy do Teberdy, później do Niewinomyska a dalej już pociąg do Kijowa. Tam żegnam grupę przyjaciół i naszego przewodnika Aleksandra Fiedaka. Teraz już tylko pociąg do Polski i powrót do domu.

Bogdan Pawlikowski



Przy ognisku

Rozpoczynamy cykl „Przy ognisku”, w którym przypominać będziemy teksty popularnych piosenek turystycznych, Na początku ulubiona piosenka redaktora „Beskidu”:

“Hawiarska Koliba”

Już księżyc na niebo wychodzi.

Zapłoną dookoła ogniska

I wkrótce popłynie z Hawiarskiej Koliby

Melodia nam wszystkim tak bliska.

Usiadła już brać rozśpiewana

Dookoła złotego ogniska

Wiatr niesie melodię z Hawiarskiej Koliby

Nad pola, nad lasy, nad urwiska.

Zaniesie wiatr naszą melodię

Do domów Wołochów i Łemków

Piosenkę rajdową Hawiarskiej Koliby

Piosenkę sądeckich turystów*.

Już księżyc błędnie na niebie

I promień słońca już błyska.

Pogasły ogniska w Hawiarskiej Kolibie,

Do snu kładzie się cała izba.

* W oryginale “krakowskich studentów”



Plan wycieczek w II kwartale 1998

05.04 - Haligowskie Skałki (Słowacja)

12.04 - Jaworzyna Konieczniańska

19.04 - Małe Pieniny

- Turbacz (kurs przewodnicki)

26.04 - Branisko (Słowacja)

1-3.05 - Bieszczady

- Bieszczady (kurs)

10.05 - Pieniny

- Beskid Sądecki (kurs)

17.05 - Słowacki Raj

23.05 - Góry Lubowlańskie (Słowacja)

24.05 - Beskid Żywiecki

- Pieniny (kurs)

30.05 - Skamieniałe Miasto (impreza dla dzieci)

31.05 - Wielka Fatra (Słowacja)

- Babia Góra (kurs)

07.06 - Wielki Choc (Słowacja)

14.06 - Giewont

- Barania Góra (kurs)

21.06 - Piłsko

28.06 - Radziejowa



WITAMY W NASZYM GRONIE

339) Katarzyna Patyk	Nowy Sącz
340) Michał Reimschuessl	Nowy Sącz
341) Łukasz Musiał	Nowy Sącz
342) Ewa Lasiewicz	Nowy Sącz
343) Marek Olesiak	Nowy Sącz
344) Wacław Szarota	Nowy Sącz
345) Wojciech Szarota	Nowy Sącz
346) Zofia Zielińska	Nowy Sącz
347) Stanisław Polesek	Nowy Sącz
348) Jerzy Wąsowicz	Nowy Sącz
349) Barbara Baran	Żeleźnikowa Mała
350) Mirosław Motyka	Nowy Sącz
351) Marek Buda	Maciejowa
352) Marzena Hodun	Piwniczna
353) Teresa Fecko	Nowy Sącz
354) Łukasz Gocek	Nowy Sącz
355) Barbara Tokarczyk	Barcice
356) Andrzej Zapiór	Nowy Sącz
357) Piotr Dragan	Nowy Sącz
358) Tomasz Kasiński	Limanowa
359) Stanisław Ogórek	Bartkowa
360) Barbara Czech	Nowy Sącz
361) Małgorzata Maślanka	Piwniczna
362) Adam Bossy	Piwniczna
363) Edward Borek	Nowy Sącz
364) Iwona Gondek	Łącko
365) Sławomir Wcześny	Nowy Sącz
366) Wiesław Wcześny	Nowy Sącz
367) Maciej Jeżowski	Piwniczna
368) Marta Treit	Nowy Sącz
369) Barbara Lach	Sosnowiec
370) Jacek Zapala	Niedzwiedz
371) Wojciech Tischner	Nowy Targ
372) Iwona Białek	Szczawnica
373) Maria Guskiewicz	Krościenko
374) Grzegorz Legutko	Łącko
375) Dominika Markowiak	Marcinkowice
376) Elżbieta Kubik	Krościenko
377) Rafał Polakiewicz	Piwniczna
378) Mariusz Oleksy	Piwniczna
379) Celina Fiedor	Łomnica Zdrój
380) Marek Owsianka	Świniarsko
381) Marta Pach	Nowy Sącz
382) Paweł Pach	Nowy Sącz
383) Jan K. Serafin	Nowy Sącz
384) Jakub Owsianka	Nowy Sącz
385) Jacek Sekuła	Piwniczna
386) Dariusz Kurzeja	Nowy Sącz
387) Krzysztof Noga	Nowy Sącz
388) Jadwiga Zawalska	Krościenko k/D.
389) Maciej Faron	Piwniczna
390) Dawid Hudyka	Nowy Sącz

391) Danuta Ryba	Nowy Sącz
392) Stanisława Pogwizd	Nowy Sącz
393) Stanisław Musiał	Nowy Sącz
394) Bogusław Paciga	Rabka
395) Stanisław Buczek	Krosno
396) Andrzej Zbozień	Łącko
397) Sylwia Skalska	Nowy Sącz
398) Paweł Kielbasa	Kamionka
399) Edyta Bachorz	Spytkowice

Antykwariat "FILAR"

**OFERUJE SZEROKI WYBÓR WYDAWNICTW
O TEMATYCE:**

- górskiej
- turystycznej
- krajoznawczej
- przyrodniczej

NA ŻYCZENIE WYSYŁAMY AKTUALNY KATALOG

adres do korespondencji:
Henryk Rączka
skr. poczt. 398
25 - 001 Kielce
tel. (0 41) 34 56 219

Nowości wydawnicze

Civitas Christiana Nowy Sącz	„Almanach Sądecki” nr 4(21) Więcej niż ryzyko Kościelce. Tatry Wysokie. cz.2 Dukla i okolice Krynica, Muszyna, Żegiestów, Piwni- czna i okolice Tatry polskie (wyd. 10) Jaskinie polskich Karpát, t.1-2 „Prace Pienińskie” t.9 Tatry, Pieniny „Płaj” nr 15 „Magury” 1997 Pamiętnik. Medyka- Kraków - Zakopane Człowiek Everestu Tatry w 24 obrazach (reprint) Outsider - Górski koktail ze 107 esencji
O’Connel N. Kielkowski J.	
Michalak J. Michalak J.	
Nyka J.	
PTPNZ	
OKTG Szczawnica	
Szopa R., Wielomski M. Towarzystwo Karpackie Towarzystwo Karpackie M. Pawlikowski	
Tenzing B. Z. Stęczyński	
J. Kolankowski	

Gdy PTT było zakazane

W rubryce tej przypominać będziemy dokumenty pewnego okresu z historii PRL, zwanego potocznie "okresem błędów i wypaczeń". Także i turystyka, podobnie jak wszystkie dziedziny życia, była w Polsce głęboko uwikłana w politykę przez totalitarne władze komunistyczne.

Fragmenty wstępu do albumu "Tatry" z 1953 r.

... Zblazowana, kosmopolityczna burżuazja nie krzewiła w nikim miłości do przyrody ... Tatry Wysokie nie będą już nigdy wrogim, nieprzystępnym szansem oddzielającym Słowaków od Polski. Poprzez wierchy i turnie, ponad srebrnymi wodami pogranicznej Białki lud słowacki wyciąga w szczerym uścisku dłonie do

bratniego ludu polskiego - na znak wieczystej i nierozdzielnej przyjaźni. A najwyższy szczyt Tatr Wysokich nie nosi już imienia feudalnego magnata - Gerlacha. Wyzwolony lud czechosłowacki nadał mu nową nazwę, nazwę geniusza ludzkości, który zapewnił nam świetlaną przyszłość. Najwyższy szczyt Tatr Wysokich i całych Karpat - to szczyt Stalina. Oto trzy górskie filary, symbole nowego socjalistycznego świata: karpacki Szczyt Stalina, Wierch Stalina na Bałkanach oraz Pik Stalina - najwyższe wzniesienie radzieckiego Pamiru!

Przedruk z nr 6 (czerwiec 1996) miesięcznika "Na szlaku" wydawanego przez PTTK Wrocław.

Zdobywajcie GOT PTT

Dla osób zdobywających GOT PTT podajemy informację obejmującą organizowane przez nasz Oddział wycieczki w I kwartale 1998 r. Jednocześnie przypominamy, że odznakę można zdobywać także uczestnicząc w wycieczkach innych organizatorów lub podczas wycieczek indywidualnych.

DATA	TRASA	CZAS TRWANIA	KRAINA GÓRSKA
31. 12. - 1. 01. 98	Jaworzyna	4,5	II
4. 01. 98	Czertyżne	6,5	III
11. 01. 98	Łabowska Hala	6,0	II
18. 01. 98	Chełm	6,0	III
25. 01. 98	Przehyba	7,0	II
1. 02. 98	Brzanka	7,0	III
8. 02. 98	Jaworz	4,5	III
15. 02. 98	Szczyńskie Jezioro	3,0	IV
22. 02. 98	Szczyrbskie Jezioro	3,0	IV
22. 02. 98	Modyń	6,0	II
1. 03. 98	Ośli Wierch	6,0	II
8. 03. 98	Gorc	6,0	II
14. 03. 98	Zvir	7,5	II
15. 03. 98	Chopok	3,0	IV
15. 03. 98	Radziejowa	7,5	II
22. 03. 98	Mogielica	5,5	II
29. 03. 98	Łysa Góra	7,5	III

Z archiwalnej półki

Zestawienie kasowe za rok 1908.

Dochód:		Kor.	b.
1. Pozostałość kasowa z roku 1907	...	368	20
2. Wpisowe członków	...	65	—
3. Wkładki	...	633	—
4. Subwencja Rady miejskiej w N. Sączu	...	100	—
5. " Kasy zaliczkowej "	...	50	—
6. " Rady powiatowej "	...	50	—
7. " Kasy oszczędności "	...	50	—
8. Procenta od lokacyi gotówki	...	16	40
9. Inne dochody	...	2	—
Ogólna suma dochodu z dnia 31/XII 1908	...	1334	60

Rozchód:	
1. Płaca kursora	66 15
2. Czynnosc za lokal	60 —
3. Utrzymanie biura, druki, afisze, portorya, marki i stemple	128 39
4. Koszta wytyczenia drogi z Rytra przez Przehybę do Szczawnicy 14 K. 28 h. + 124 K. 02 h.	138 30
5. Wyjazdy delegatów do Krakowa, Zakopanego, Piwnicznej, Limanowej, Mszany Dolnej	70 10
6. Wydatki przewodników wycieczek	45 32
7. Subwencja dla Sekcyi szkolnej	50 —
8. Biblioteka	29 40
9. Towarzystwo Tatrzańskie (za 118 legitymacji)	236 —
10. Odznaki Towarzystwa Tatrzańskiego	40 —
11. Inne wydatki	36 —
Suma rozchodu	899 66

Pozostałość kasowa z dniem 31/XII 1908 . 434 94

Razem . . . 1334 60

Dr Sichrawa, W. Habliński,
Członkowie Komisyi kontrolującej.

Józef Kupczyk,
Skarbnik.

Zestawienie kasowe za 1908 rok Oddziału "Beskid" Towarzystwa Tatrzańskiego w Nowym Sączu, opublikowane w XXX tomie "Pamiętnika Towarzystwa Tatrzańskiego"



PISALI O NAS

6. 01. 98	DP	Nowy Rok, Nowy Sezon. Szampan na Jaworzynie.
21. 01. 98	DP	Sądeczanka u Hefajstosa. Kuźnice Boga ognia.
29. 01. 98	DP	Lutowe wycieczki PTT
5. 01. 98	GK	Kulig i ognisko. Wycieczki z PTT
6. 02. 98	DP	Przewodnicki kurs.
6. 02. 98	GK	Zostań przewodnikiem
6. 02. 98	GK	Kulig i ognisko. Wycieczka z PTT
13. 02. 97	DP	PTT zaprasza. Przewodnicki kurs
15. 02. 97	NS	PTT
17. 02. 97	DP	PTT proponuje. Zostań przewodnikiem.
19. 02. 97	GK	Wycieczki z PTT do Słowacji.
19. 02. 97	DP	Byle w góry. Że też im się chce.
4. 03. 97	GK	Szansa. Zostań przewodnikiem.
5. 03. 97	DP	Kurs przewodnicki.
5. 03. 97	DP	PTT zaprasza. Zostań przewodnikiem.

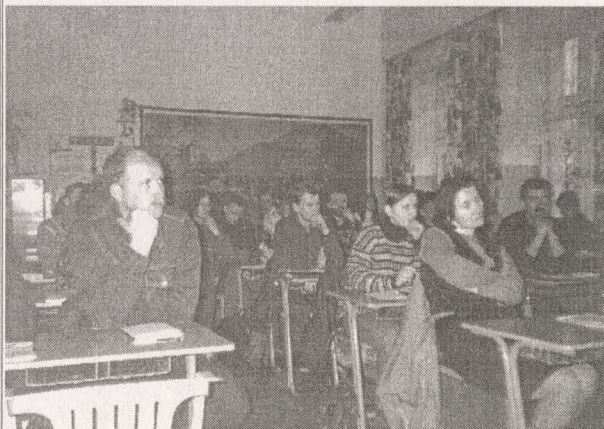
DP - Dziennik Polski

GW - Gazeta Wyborcza

NS - Nasze Strony

KURS PRZEWODNICKI

6 marca w Szkole Podstawowej im. Królowej Jadwigi rozpoczęliśmy kurs przewodników beskidzkich i terenowych. Obejmuje on 200 godzin wykładów oraz 14 wycieczek szkoleniowych. Odbywa się w oparciu o przepisy ustawy o usługach turystycznych z 29 sierpnia 1997 r. dzięki temu jego uczestnicy, a jest ich ponad 50, po zdaniu egzaminu przewidzianego na grudzień, otrzymają uprawnienia państwowe. Jest to pierwszy kurs przewodnicki organizowany przez Polskie Towarzystwo Tatrzańskie.



* * * * *



POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE
ZAPRASZA DO ZDOBYWANIA



GÓRSKIEJ

ODZNAKI TURYSTYCZNEJ PTT

ODZNAKA UTWORZONA PRZEZ PTT W 1935R. ZOSTAŁA REAKTYWOWANA W 1994R.

Odznakę można zdobywać:

- ☐ od 10 roku życia
- ☐ we wszystkich polskich i ościennych górach
- ☐ przez cały rok kalendarzowy

Warunki:

- mała brązowa - 10 dni wycieczkowych
- mała srebrna - 15 dni wycieczkowych
- mała złota - 20 dni wycieczkowych
- duża srebrna - 20 dni wycieczkowych
- duża złota - 20 dni wycieczkowych

Szczegółowe informacje, regulaminy i druki potwierdzeń można otrzymać w punkcie informacyjnym oddziału „Beskid” PTT w Nowym Sączu przy ul. Narutowicza 3 (Biuro Podróży „Pieniny”).



Z ARCHIWUM PTT

WIERCHY

ROCZNIK POŚWIĘCONY GÓROM I GÓRALSZCZYŹNIE

WYDANY STANOWIEM ODDZIAŁU LWOWSKIEGO
POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO
POD REDAKCJĄ PROF. DR. JANA GW. PAWŁI-
KOWSKIEGO (RED. NACZ.), PROF. DR. ADOLFA
CHYBIŃSKIEGO, DR. ROMANA KORDYSA, KUSTO-
SZA MUZEUM TATRZ. JULIUSZA ZBOROWSKIEGO

Felix Rapfa

ROK PIERWSZY

KSIEGARNIA WYDAWNICZA H. ALTENBERGA WE LWOWIE 1923

Reprodukcja strony tytułowej I tomu "Wierchów" z 1923 r. z autografem patrona naszego Oddziału prof. Feliksa Rapfa.



Przedruk z magazynu "Optymista"

SIEDZIBA ODDZIAŁU:

33-300 Nowy Sącz, ul. Narutowicza 3 pok. 101, tel. (0 18) 443 53 57; tel./fax (0 18) 443 59 25 (Biuro "Pieniny")

PUNKT INFORMACYJNY ODDZIAŁU:

33-300 Nowy Sącz, ul. Św. Ducha 5, tel. (0 18) 442 11 01 i 442 26 96 (Biuro "Turysta")

BESKID Pismo do użytku wewnętrznego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego Oddziału "BESKID" w Nowym Sączu
redakcja: Maciej Zaremba

Adres redakcji: 33-300 Nowy Sącz, ul. Narutowicza 3 pok. 101, tel. (0 18) 443 53 57, tel./fax (0 18) 443 59 25

Skład i druk: Wydawnictwo i Drukarnia "LINGWISTA", 33-300 Nowy Sącz, ul. Jagiellońska 30, tel. (0 18) 443 62 80, tel./fax (0 18) 443 70 03

Nakład 500 egz.

Z życia górali

W autobusie PKS do Jabłonki - na jednym siedzeniu pijak i jego sąsiadka.

- Przesuń się, jesteś pijany.
- No może, ale wasa urodność?
- Jesteś wstrętny i pijany.
- Dyc to syćko prowda. Ale jo jutro wytrzeźwiejem, a wy bedziecie dali brzyćko.



Przychodzi góral do urzędu i mówi:

- Chcę zmienić mienie.
- A jak się nazywacie?
- Jan Dupa.
- A to słusznie że chcecie zmienić nazwisko, ale jak się chcecie nazywać?
- Józef Dupa.



Staszek wraca do chałupy nad ranem. Baba drze się na niego.

- Gdzieseś był łysopolu?
- Jak zawzdy w karcmie "u Walusia".
- Cyganis. Jo hań była i nigdzie cie nie było.
- No a pod stołem sukafaś?



Sędzia do oskarżonego.

- Baco. Pobiliście swego sąsiada. Czy macie coś na swoją obronę?
- Nie. Policja mi ciupagę zabrała.

